

PRZEWODNIK SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

KIEROWNICTWU STOWARZYSZEŃ POLSKICH

WYDAWCA: KATOLICKA SZKOŁA SPOŁECZNA W POZNANIU

NR. 5

MAJ 1933

ROK XIV

TREŚĆ

ROZPRAWY

- W. Oleksy. Nowe prawo o stowarzyszeniach w świetle okólników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 153
Dr. M. W. Współczesna wielkomińska młodzież żeńska z inteligencji 166

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

- Zmiany w polskim ustawodawstwie społecznym 171

DODATEK: WYKŁADY I ODCZYTNY

- K. Sprawa płacy w encyklice „Quadragesimo anno“ 173
A. K. O wyborze zawodu 179

BIULETYN

- Związku Absolwentów Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu . . . 183

Redaktor: Ks. Dr. Edward Kozłowski.

Adres Redakcji i Administracji:

Poznań, Podgórna 12 b I, Telefon 15-14, P. K. O. 202 932.

Abonament kwartalny wynosi 5,— zł. Cena zeszytu 1.75 zł. Oplatę można najwygodniej i bez kosztów uiścić za pomocą wpłaty na nasze konto w P. K. O. Poznań 202 932.

Dawniejsze roczniki „Przewodnika Społecznego“ można nabyć w cenie: r. I—V po 10,— zł
r. VI—IX po 15,— zł, r. X i XI 19 zł, r. XII i XIII 20 zł.

Całoroczni abonenci otrzymają na roczniki te 40% opustu.

Na życzenie dostarcza się roczniki oprawne.

W. Oleksy.

Nowe prawo o stowarzyszeniach w świetle okólników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W „Przewodniku Społecznym“ Nr. 12/32 i 2/33 podaliśmy przepisy nowego prawa o stowarzyszeniach i rozporządzenia wykonawcze, wydane do tego prawa. Obecnie omawiamy okólniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie stosowania przez władze prawa o stowarzyszeniach.

I. Okólniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało do wojewodów i starostów dwa okólniki:

- a) Nr. 160 z dnia 29. XII. 1932 r.,
- b) Nr. 3 z dnia 17. I. 1933 r.

Ponieważ okólniki te stanowią wytyczne dla władz w zakresie stosowania prawa o stowarzyszeniach, dlatego koniecznem jest szczegółowe zaznajomienie się z treścią tych okólników.

1) *Powody i cele okólników.* W „Przewodniku Społecznym“ nr. 12/32, omawiając prawo o stowarzyszeniach, podkreśliliśmy szerokie kompetencje władz w odniesieniu do stowarzyszeń, wielką ich ingerencję w życie wewnętrzne stowarzyszeń, wyrażając obawy, że może to być źródłem wielu konfliktów i nieporozumień. Kompetencje władz, wpływające z prawa o stowarzyszeniach, charakteryzuje prof. Wasiutyński — jeden z wybitniejszych znawców prawa administracyjnego — następująco:

„Prawo o stowarzyszeniach czyni arbitrem powstawania i bytu stowarzyszeń władze administracyjne¹⁾).

Widocznie M. S. W., obawiając się nazbyt silnej reakcji społeczeństwa w razie bezwzględnego stosowania prawa o stowarzyszeniach, wydało wspomniane okólniki, a w szczególności okólnik z dnia 28. XII. 1932 r., aby, hamując nadmierną gorliwość władz, oswoić społeczeństwo z nowym prawem, którego rygory, stopniowo i z biegiem czasu, zależnie od potrzeb, będą obostrzane.

¹⁾ „Kurjer Warszawski“ nr. 336 z dnia 5. XII. 1932 r.

Stwierdzić należy, że, o ile intencją okólników M. S. W. jest istotnie pohamowanie gorliwości władz, to okólniki te mogą znacznie złagodzić ujemne strony prawa o stowarzyszeniach.

Zauważyć również należy, że okólniki stanowią jedynie wytyczne orjentacyjne dla władz. Mogą one być każdej chwili zniesione i uchylone nowymi okólnikami. Na tem także stanowisku stoi prof. Jaworski, najlepszy znawca prawa administracyjnego, który wypowiada się w tej sprawie następująco¹⁾: „...czy tak zwane instrukcje służbowo-urzędowe mogą służyć do wytworzenia praw podmiotowych czy nie. Musimy dać odpowiedź negatywną. Instrukcje te nie są znane osobom trzecim, a więc dla nich nie istnieją. Jeżeli zaś tak jest, to nie mogą być przerobione czy przenoszone na prawo podmiotowe.“

Jako powód i cel wydania okólnika z dnia 28. XII. 1932 r. podaje M. S. W. następujące motywy:

„Zbliżające się wejście w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. nowego prawa o stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. 1932 r. nr. 94, poz. 808) wymaga udzielenia władzom, powołanym do jego stosowania, odpowiednich wytycznych postępowania dla uniknięcia istotnych rozbieżności, a to tem bardziej, że prawo to powoduje na niektórych obszarach dość znaczne zmiany w dotychczasowych kompetencjach władz, przyznając odpowiednie uprawnienia w zakresie stowarzyszeń, związków zawodowych i spółdzielni, władzom, które dotąd z temi sprawami nie miały do czynienia.“

Celem okólnika z dnia 17. I. 1933 r. jest udzielenie władzom „wskazówek technicznych“ co do sposobu „załatwiania spraw stowarzyszeniowych“.

Należy stwierdzić, że wydanie w krótkim przeciągu czasu dwóch okólników, — podobno są w opracowaniu dalsze, na skutek zapytań niższych władz administracyjnych, — wskazuje na to, iż prawo to zawiera dla tych władz szereg wątpliwości i niejasności.

2) *Kompetencje władz.* Według prawa o stowarzyszeniach punkt ciężkości nadzoru nad stowarzyszeniami spoczywa na powiatowych władzach administracji ogólnej (starostwa powiatowe i grodzkie i t. d.). W ich rękach spoczywa los stowarzyszeń. M. S. W. w okólniku z dnia 28. XII. 1932 r. jeszcze raz rejestruje kompetencje władz nadzorczych jak następuje:

„Znacznemu rozszerzeniu ulegają kompetencje powiatowych władz administracyjnych (starostw powiatowych, starostw grodzkich, dyrektorów policji), jako bezpośredniej władzy nadzorczej. Władza ta staje się nie tylko pełnoprawną władzą I instancji, powołaną do wydania zakazu założenia i do rozwiązywania stowarzyszeń zwykłych oraz oddziałów stowarzyszeń zarejestrowanych (art. 12, 13, 14, 16 i 41), a także do zakazu upra-

¹⁾ „Nauka prawa administracyjnego“ — str. 117.

wiania przez spółdzielnie działalności kulturalnej (art. 11. ust. 1), ale również — do sprawowania kontroli zarówno nad wspomnianymi zrzeszeniami i związkami zawodowymi, pracowniczymi oraz stowarzyszeniami zarejestrowanymi (art. 11, ust. 1 i 2, art. 15, 24, 41 i 43), a nadto — władzą powołaną do opinjowania i wnioskowania w zakresie rejestracji i rozwiązywania stowarzyszeń, powstających drogą wpisu do rejestru (art. 19 i art. 24 ust. 1) oraz co do rozwiązywania spółdzielni i związków zawodowych (art. 17), wreszcie władzą powołaną do stosowania środków prewencyjnych i represyjnych w formie: upomnienia, żądania usunięcia uchybień lub stanu zagrażającego, a także do czasowego zawieszenia działalności wszystkich tych zrzeszeń (art. 16, 17 i 24. ust. 1).

Nadto powiatowa władza administracji ogólnej zostaje upoważniona do niezbędnych zarządzeń, mających na celu tymczasową ochronę majątku stowarzyszenia (art. 25).“

3) *Powody szerokich kompetencji władz nadzorczych.* Sprawę tę M. S. W. uzasadnia w okólniku z dnia 28. XII. 1932 r. następująco:

„Przyznanie tych kompetencji podyktowane było względami na konieczność terenowego zbliżenia władz do nadzorowanych przez nie stowarzyszeń, aby zapewnić tem zgodność wydawanych zarządzeń z wymogami życia. Okoliczność ta natomiast nie może być tłumaczona, jako skutek niedoceniania przez władze naczelne doniosłości dla życia stowarzyszeń tych środków, w jakie zostały wyposażone władze powiatowe“.

Wiadomo z praktyki, że w wyższych instancjach, a w szczególności w władzach naczelnych, ma zastosowanie *s p e c j a l i z a c j a*, t. zn., że do pewnych zagadnień i spraw są tworzone specjalne wydziały wzgl. referaty, obsadzone fachowcami, posiadającymi szersze horyzonty myśli na dane kwestje, z którymi łatwiej jest uzgodnić rozbieżność poglądów, gdyż ustosunkują się oni do spornych spraw poważnie, rzeczowo. Już w II instancji (urzędy wojewódzkie) sprawy stowarzyszeń włączone są do wydziałów bezpieczeństwa publicznego, które rozpatrują je pod kątem widzenia polityki rządzącej partji. Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa w I instancjach (starostwa).

Z punktu widzenia więc interesów obywateli nie jest wskazaniem „terenowe zbliżenie władz do nadzorowanych przez nie stowarzyszeń“. Przeciwnie wskazane jest przekazanie nadzoru wyższym instancjom, zachowując władzom I instancji prawo opinjowania i stawiania wniosków.

Zważywszy, że „zgodność wydawanych zarządzeń z wymogami życia“, rozpatrywana będzie przez władze I instancji, w warunkach lokalnych antagonizmów, donosów, protekcji i t. p., mało rzeczowych i obiektywnych okolicznościach, obawiać się należy, że kompetencje władz nadzorczych mogą być wykonywane dla popierania pewnych stowarzyszeń

i utrudniania pracy innym. Tak przecież mogą władze te interpretować zdanie o poczuciu „odpowiedzialności... w każdym wypadku wydawania zarządzeń“. Poczucie tej odpowiedzialności będzie sprowadzało się wielokrotnie do obowiązku obrony interesów każdorazowo rządzącej partji i powiązanych z nią stowarzyszeń.

4) *Dostosowanie środków do warunków*. W tej sprawie wypowiada się okólnik z dnia 28. XII. 1932 r.:

„Przechodząc do bliższego omówienia wytycznych postępowania władz w sprawie stowarzyszeń i związków zaznacza się, że stosunkowo znaczna rozpiętość środków oddziaływania administracji na stowarzyszenia jest wynikiem dość znacznej różnicy warunków zarówno bezpieczeństwa, jak i kulturalnych oraz ogólnospołecznych, istniejących na poszczególnych obszarach naszego Państwa. Nie wynika stąd jednak, aby myślą przewodnią tego prawa było wykorzystywanie uprawnień, które ono daje w szerokim zakresie na wszystkich tych obszarach. Wprost przeciwnie, przy stosowaniu go w praktyce należy się ograniczyć do środków najniezbędniejszych, których warunki każdego poszczególnego obszaru i każdego poszczególnego wypadku będą wymagały“.

W sprawie dostosowania środków, w jakie władze są wyposażone, do warunków lokalnych wyraża prof. Wasiutyński następujący pogląd:

„Na jeden jeszcze szczegół prawa o stowarzyszeniach warto zwrócić uwagę, jest on bowiem charakterystyczny dla ustawodawstwa ostatnich czasów: przystosowanie norm prawnych do doraźnych celów... Upaństwowienie, a właściwie urządzenie społeczeństwa posuwa się naprzód olbrzymimi krokami. Przed skutkami takiej polityki ostrzegano niejednokrotnie... nie trzeba przeto jeszcze raz powtarzać argumentów.“

5) *Intencje rządu*. Swój stosunek, oparty na prawie o stowarzyszeniach, do dobrowolnych stowarzyszeń deklaruje rząd w wspomnianym okólniku następująco:

„Intencje rządu, nietylko nie idą w kierunku ograniczenia życia zrzeszeń dobrowolnych, jako czynnika wysoce użytecznego dla Państwa i społeczeństwa, ale zdążają właśnie do pobudzenia energii społecznej, znajdującej ujście w życiu stowarzyszeniowym. W tym celu nowe prawo wprowadza pewną gradację stowarzyszeń, aby zapewnić najszybszym z nich możliwie najszersze środki do realizowania ich celów.“

Podaliśmy już rygory, jakim według prawa o stowarzyszeniach podlegają stowarzyszenia.

Uprawnienia władz nadzorczych, nadane im tem prawem, nie mogą być zniesione, ani ograniczone, okólnikami M. S. W. Dlatego ustęp o intencji rządu o nieograniczaniu „życia zrzeszeń dobrowolnych“ traktować należy jako *pium desiderium*. Inaczej bowiem wygląda ta sprawa w świetle nowego prawa stowarzyszeniowego.

Prof. Jaworski, omawiając art. 96 Konstytucji, gwarantującej, że „wszyscy obywatele są równi wobec prawa“, pisze następująco¹⁾:

„Ustęp 2-gi art. 96 postanawia, że Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych. Postanowienie to ma takie znaczenie, że gdyby np. Sejm uchwalił ustawę, któraby np. włościanom dawała pewne przywileje, ustawa taka mogłaby przyjść do skutku tylko w tej drodze, w jakiej przychodzi do skutku zmiana Konstytucji.“

Wiadomem jest, że prawo o stowarzyszeniach, stwarzając stowarzyszenia uprzywilejowane (wyższej użyteczności), nadaje specjalne przywileje obywatelom, należącym do tych stowarzyszeń. Stąd też prawo o stowarzyszeniach pod względem formalnym, gdyż zostało ono wydane w formie dekretu (dekrety nie mogą zmieniać konstytucji), uważać należy za wadliwe. Na to powinien Sejm zwrócić uwagę rządowi.

6) *Powody kontroli i wytyczne jej stosowania.* Wspomniany okólnik zajmuje w tej sprawie następujące stanowisko:

„Środki kontroli życia stowarzyszeń, przewidziane w nowym prawie, bynajmniej nie mają na względzie ograniczenia ich samodzielności lub skrupowania ich działalności, a przede wszystkim — danie wyrazu zasadzie, że życie stowarzyszeniowe, nie stanowiąc sfery stosunków wyłącznie prywatnych, ale dziedzinę życia społecznego, nie może być zamknięte wobec Państwa, jako najwyższej trwałej formy organizacji społecznej, i nie ma powodu ukrywać się przed Państwem, skoro nie jest skierowane przeciwko niemu. Odbicie tego samego poglądu znajduje się także w art. 165 K. K., zakazującym związków, których istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, przez co należy rozumieć także zakaz ukrywania działalności stowarzyszenia, gdyż jego cel istotny ujawnia się dopiero w tej działalności. Poza tem zapewnienie drogą ustawy możliwości odpowiedniej kontroli życia stowarzyszeń już przez samą możliwość tej kontroli powinno oddziaływać dodatnio na sposób pracy stowarzyszeń, zapobiegając możliwym nadużyciom. Kontrola tego życia przez władze państwowe jest uzasadniona w tym zakresie, w jakim nie może być zapewniona, albo nie może być skuteczna, w razie pozostawienia jej innym czynnikom.“

Znany jest notorycznie fakt, stwierdzony w czasie wojny, że im większa i więcej uciążliwa jest w pewnej dziedzinie kontrola, tem silniejsze są tendencje do jej obejścia. Byliśmy świadkami, że system kartkowy zaopatrywania ludności w żywność doprowadzał do tego, iż danego artykułu spożywczego nie można było nabyć na kartki, zato w „pasku“, po wyższych cenach było go poddostatkiem.

¹⁾ „Prawa Państwa Polskiego“ — str. 663.

Podobnie ma się sprawa z życiem stowarzyszeń. Każda kontrola ze strony władz — a nowe prawo o stowarzyszeniach jest nią przeładowane — wywołuje u stowarzyszenia kontrolowanego reakcję, uważana jest za brak zaufania do niego ze strony władz. Jest to zrozumiałe, chociażby z tego względu, że, skoro władze wyraziły zgodę na działalność stowarzyszenia, to stwierdziły tem samem, że mają zaufanie do niego. Nadmiar tej kontroli prowadzi do konspiracji. Typowym przykładem były Niemcy przed rokiem 1908. Przed rokiem tym w Niemczech szerzyły się tajne stowarzyszenia socjalistyczne na równi z obecnym komunizmem. Pomimo rygorystycznych przepisów prawnych o stowarzyszeniach, władze były bezsilne w przeciwdziałaniu rozwojowi tego typu stowarzyszeń. Władze owe przyszły do przekonania, że jedynie w drodze liberalnej ustawy o stowarzyszeniach da się uchwycić działalność tych stowarzyszeń, obserwując ich życie, prowadzone na swobodzie. To też było główną przyczyną uchwalenia ustawy o stowarzyszeniach z r. 1908. Skutek został osiągnięty, a równocześnie nastąpił bujny i zdrowy rozrost zbiorowego życia społecznego.

Wreszcie, jeśli idzie o kontrolę gospodarki finansowej stowarzyszeń społecznych, to kontrolę tę wykonują sami członkowie przez odpowiednie organa, powołane do tego w statucie, a także opinia publiczna. W razie nadużyć ingeruje prokurator i winni są pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej. Czy więc potrzebna jest jeszcze specjalna kontrola ze strony władz administracyjnych?

To też pewnym refleksem w tej sprawie są dalsze ustępy okólnika M. S. W. z dnia 28. XII. 1932 r. następującej treści:

„Z drugiej strony należy sobie zdać sprawę, że faktyczne wykonywanie jawnej kontroli w tej lub innej formie jest nieodłączne od sprawienia pewnej przykrości kontrolowanemu, który doszukuje się w tym akcie braku zaufania do siebie. Stopnie tej przykrości przy różnych formach kontroli są różne. Jedną z najprzykrzejszych form jest, zwłaszcza dla zrzeszeń ściślejszych, widomy udział przedstawiciela władzy w zebraniach stowarzyszeń. Tę formę kontroli przewiduje art. 43 tylko w zakresie używania przez stowarzyszenie funduszy publicznych, t. zn. pochodzących z zewnątrz. Poza tem żądanie informacji i sprawozdań w myśl art. 11, ust. 2, art. 15 i 24, ust. 2, zależnie od środowiska i stosunków, może budzić mniejsze lub większe niezadowolenie stowarzyszeń.

Dlatego, licząc się z panującymi w naszym społeczeństwie nastrojami, powodowanymi w pewnej mierze także niedostatecznem uspołecznieniem, należy w wykonywaniu prawa kontroli ograniczać się w przyszłości z reguły do wypadków, kiedy kontrola taka będzie podyktowana istotnym interesem Państwa (art. 11, ust. 2, art. 15 i 24, ust. 2), lub ważniejszym interesem społecznym (art. 43), a w szczególności, gdy zachodzą objawy ze-

wewnętrzne wskazujące na potrzebę kontroli (np. niedozwolone uchwały są opublikowane w prasie, opinia publiczna mówi o nadużyciach, popełnianych w stowarzyszeniu i t. p.).

7) *Tajemnica informacji, uzyskanych przy sposobności kontroli.* Informacje, jakie władze nadzorcze uzyskują od stowarzyszeń w wykonaniu uprawnień, nadanych im przez prawo o stowarzyszeniach, stanowią tajemnicę urzędową, której nie wolno wyjawiać osobom trzecim, a w szczególności osobom, należącym do stowarzyszeń konkurencyjnych.

Dlatego wspomniany okólnik zawiera w sprawie następujące wytyczne:

„Informacje, uzyskane przy sposobności kontroli, oczywiście nie mogą wyjść poza obręb urzędu. Dotyczy to także informacji, zaczerpniętych z listy członków stowarzyszenia lub związku zawodowego (art. 15, ust. 2).“

W tej sprawie zawiera także postanowienia kodeks karny (Dz. U. R. P. Nr. 60/32). Artykuł 254 K. K. brzmi:

„§ 1. Kto wbrew swemu obowiązkowi wyjawia prywatną tajemnicę, z którą zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 2. Przestępstwa tego dopuścić się może także osoba pomocna przy wykonywaniu zawodu lub funkcji publicznej.

§ 3. Niema przestępstwa, jeśli wyjawiający tajemnicę czyni to ze względu na uzasadniony interes publiczny lub prywatny.

§ 4. Ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego“.

8) *Uprawnienia nadzorcze władz nie mogą służyć do zwalczania konkurencyjnych stowarzyszeń.* Zdarzać się mogą wypadki, że przedstawiciel władzy nadzorczej, należąc do jakiegoś stowarzyszenia, zechce wykorzystywać uprawnienia, przysługujące mu według prawa o stowarzyszeniach, celem szykanowania stowarzyszeń konkurencyjnych. Obawy te wyraża także prof. Wasiutyński, pisząc:

„Działalność stowarzyszenia podlegać będzie czujnej kontroli władz. Mogą one żądać odpisów protokołów posiedzeń i uchwał, przeglądać akta, dokumenty i księgi, mogą domagać się informacji, kto jest członkiem stowarzyszenia. Ten przepis może dać powód do szykanowania ludzi, w ten lub inny sposób uzależnionych od władz rządowych. Mogą również żądać cofnięcia „niedopuszczalnych uchwał“ pod groźbą zamknięcia stowarzyszenia, same oczywiście decydując, czy uchwała jest niedopuszczalna.“

W powyższej sprawie znajdujemy w okólniku M. S. W. następujące wytyczne dla władz:

„Należy z naciskiem zaznaczyć, że przesłanką nadzoru państwowego nad stowarzyszeniami jest zainteresowanie nimi ze stanowiska szeroko pojętego interesu Państwa i społeczeństwa. W sprzeczności z tym interesem bynajmniej nie pozostaje naturalne ścieranie się poszczególnych ugrupowań i innych czynników życia społecznego na tle realnych potrzeb życiowych. Dlatego uprawnienia PP. Wojewodów i Starostów, płynące z prawa o stowarzyszeniach, oczywiście nie mogą być wykorzystywane na rzecz poszczególnych czynników tego życia. Pewne niebezpieczeństwo w tym kierunku może zachodzić z tego powodu, że Panowie obok swych funkcij bezpośrednich, jako przedstawiciele centralnych władz państwowych, sprawują funkcje administracji samorządowej, a nieraz także biorą udział w administracji różnych instytucij o charakterze lokalnym. Otóż tego rodzaju funkcje nie mogą ani być brane przez Panów pod uwagę przy zasięganiu informacji o wewnętrznem życiu stowarzyszeń, ani być punktem wyjścia dla przeciwdziałania dozwolonej ich działalności, w szczególności w zakresie krytyki, czy to gospodarki, czy polityki personalnej, prowadzonej przez samorządy lub instytucje.“

9) *Nadzór nad spółdzielniami i związkami zawodowemi pracowniczemi.* W tej sprawie zawiera okólnik M. S. W. następujące instrukcje:

„Przy wykonywaniu czynności nadzorczej nad spółdzielniami i związkami zawodowemi pracowniczemi (art. 11, 15, 17 i 59), należy stale mieć na względzie, że nadzór ten nie może wkraczać: w stosunku do spółdzielni w dziedzinę działalności zawodowo-ekonomicznej, ponieważ nadzór w tym kierunku należy do resortowo właściwych władz nadzorczych. Natomiast właściwy kierunek nadzoru dla władz administracji ogólnej wskazuje postanowienie art. 17, utrzymane w granicach właściwej kompetencji władz administracji ogólnej.“

Według art. 98 prawa o stowarzyszeniach nie podlegają temu prawu „spółdzielnie z wyjątkiem działalności, o której mowa w art. 11“. Z przepisu tego wynika jasno, stwierdza to także okólnik M. S. W., że istotna działalność (spółdzielcza, a więc ekonomiczno - gospodarcza) spółdzielni nie podlega prawu o stowarzyszeniach.

Z przepisów art. 11 wynika, że mogą być spółdzielnie, uprawiające wyłącznie działalność kulturalną, lub też mające na celu głównie działalność ekonomiczną i uprawiające ubocznie, dodatkowo, działalność kulturalną.

Widzimy więc z przepisów art. 9 i 11 prawa o stowarzyszeniach, że w granicach tego prawa mogą władze administracji ogólnej nadzorować jedynie kulturalną działalność spółdzielni. Momentem decydującym jest fakt „uprawiania“ tej działalności, a nie fakt wzmianki o niej w statucie. Dlatego spółdzielnie, które mają w swym statucie wzmiankę o działalności

kulturalnej, a nie wykonują, nie „uprawiają“ jej faktycznie, nie podlegają nadzorowi na mocy prawa o stowarzyszeniach. Inna rzecz, że władze mogą przeprowadzać dochodzenia w celu ustalenia, czy taka spółdzielnia rzeczywiście rozwija działalność kulturalną. Dlatego wskazaniem jest, aby takie spółdzielnie uzgodniły swoje statuty z rzeczywistą swoją działalnością i wykreśliły ze statutu wzmiankę o działalności kulturalnej.

Okólnik M. S. W. z dnia 28. XII. 1932 r. podaje, że właściwy kierunek nadzoru nad działalnością kulturalną spółdzielni określa art. 17 prawa o stowarzyszeniach, który brzmi:

„Jeżeli działalność jednego ze zrzeszeń, o których mowa w art. 11, została skierowana do przestępstwa albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, wówczas powiatowa władza administracji ogólnej w miarę okoliczności może bądź zażądać od władz zrzeszenia usunięcia stanu zagrażającego, bądź zawiesić działalność zrzeszenia i wnieść o rozwiązanie zrzeszenia do właściwego sądu okręgowego, który rozstrzyga przy odpowiednim zastosowaniu przepisów postępowania karnego. W tym przypadku rozwiązanie ma moc do chwili wydania przez sąd decyzji w sprawie rozwiązania zrzeszenia.“

Zachodzi pytanie czy przy spółdzielni, uprawiającej mieszaną działalność (ekonomiczno-gospodarczą i kulturalną) w razie zaistnienia okoliczności, przewidzianych w art. 17, następuje rozwiązanie całej spółdzielni, czy tylko wykreślenie z jej statutu działalności kulturalnej. Z brzmienia art. 9 g i 11, jak to wyżej wykazaliśmy, wynika, że zawieszenie wzgl. rozwiązanie może dotyczyć jedynie działalności kulturalnej spółdzielni.

10) *Nadzór nad stowarzyszeniami zwykłymi ma być mniej rygorystyczny. Oto wytyczne okólnika M. S. W.:*

„Co do ustosunkowania się władz administracyjnych do kwestji wyboru typu stowarzyszenia przez osoby, zamierzające się zreszyć, należy poza ograniczeniami, wynikającymi z ustawy, w szczególności z jej art. 18, i poza wnioskami, które nasuwają się w związku z wyżej zamieszczonymi uwagami o kontroli stowarzyszeń, zauważyć, że typ stowarzyszeń zwykłych jest przeznaczony dla wszystkich tych stowarzyszeń, które obliczone są na węższy zasięg, i ze względu na rodzaj lub warunki swej działalności, bądź nie potrzebują osobowości prawnej wogóle, bądź nie koniecznie jej potrzebują przynajmniej w pierwszym okresie tej działalności. Zresztą w stowarzyszeniach tych mogą łączyć się osoby, zamieszkałe na obszarze różnych, chociażby znacznie oddalonych, okręgów administracyjnych, gdyż pod tym względem prawo o stowarzyszeniach nie zawiera ograniczeń, pod warunkiem jednak, że w poszczególnych miejscowościach nie będą tworzone oddziały takiego stowarzyszenia.“

Ponieważ powstawanie stowarzyszeń zwykłych według myśli przewodniej ustawodawcy powinno być szczególnie ułatwione, dając ujście elementarnym potrzebom w zakresie zrzeszania się ludności, przeto nie jest wskazane, aby władze wykorzystywały czterotygodniowy termin, pozostawiony im według art. 13, ust. 1 na zajęcie stanowiska, a to tem bardziej, że szybkie ustosunkowanie się do zakładanego stowarzyszenia nie powinno nastęrczać władzy szczególnych trudności w przeciętnych warunkach administracji lokalnej....

Co do kryterjów przedmiotowych, które muszą być uwzględnione przy wykonywaniu kontroli, należy zauważyć, co następuje:

Jakkolwiek życie stowarzyszeniowe nigdy nie stanowi sfery ściśle prywatnej, to jednak w pewnych typach stowarzyszeń może znacznie do tej sfery się zbliżać. Np. życie klubów towarzyskich, łączących bardzo ograniczone koło osób, życie towarzyskie w świetlicach, zakładanych przy spółdzielniach mieszkaniowych dla członków spółdzielni i ich rodzin i t. p., w znacznej mierze zbliża się do sfery życia towarzyskiego prywatnego. To też wkraczanie władz nadzorczych nad stowarzyszeniami w tę dziedzinę życia z reguły należy uznać za niepożądane.

Biorąc za miarę potrzeby kontroli stowarzyszeń stopień społecznego zainteresowania niemi ze względu na zasięg ich wpływów, należy zauważyć, że stowarzyszenia zwykle wymagają kontroli takiej w mniejszym stopniu niż inne.“

Nie można się zgodzić ze stanowiskiem M. S. W., wyłuszczone w wyżej, że stowarzyszenia zwykle wymagają mniej kontroli, aniżeli stowarzyszenia zarejestrowane. Przeciwno temu przemawia racja społeczna i państwowa.

Wiadomą jest rzeczą, że najwięcej szkód społecznych wyrządzają stowarzyszenia lokalne, tworzone częstokroć bez istotnej potrzeby, np. dla dogodzenia wybujałej ambicji niektórych jednostek, lub też dla celów z punktu widzenia społecznego niepożądanych, a nawet szkodliwych. W ostatnich latach byliśmy świadkami, jak dla przeróżnych celów poprostu jak grzyby po deszczu wyrastały przeróżne stowarzyszenia o pięknych napozór hasłach, pod któremi kryły się zgnilizna moralna lub żerowanie na ofiarności społeczeństwa. Byliśmy również świadkami, gdy pod płaszczykiem towarzyskich czy kulturalnych stowarzyszeń zwykłych uprawiano działalność antypaństwową, wywrotową. Stąd też jeśli idzie o kontrolę stowarzyszeń, to ta przede wszystkim objąć powinna stowarzyszenia zwykłe.

Inaczej przedstawia się sprawa kontroli nad stowarzyszeniami rejestrowanymi. Badając statut przed rejestracją, wykonuje władza rejestracyjna kontrolę. Osoby założycieli dają gwarancję moralną i prawną, że

działalność stowarzyszenia nie będzie odbiegała od statutu. Szeroki zasięg stowarzyszenia, liczne oddziały, wykazują w praktyce rzeczywistą działalność stowarzyszenia zarejestrowanego. Nie da się tam nic ukryć. Stowarzyszenia te, licząc się z opinią publiczną i władz, z którymi stykać się muszą i wśród których chcą zdobyć zaufanie, dokładają starań, aby wykazać swoją twórczą pracę pod względem społecznym i państwowym. Stąd też baczą pilnie, aby przez należytą i racjonalną gospodarkę, zwłaszcza finansową, nie utracić tego zaufania, dokładają starań dla zorganizowania i stosowania w własnym zakresie systematycznej kontroli. Jest to dla nich łatwiejsze, aniżeli dla stowarzyszeń zwykłych, gdyż dysponują bogatszymi środkami i lepiej wyposażonym aparatem organizacyjnym.

11) *Motywowanie decyzji, tok instancji oraz objaśnienie o prawie odwołania i możliwości skargi.* W tej sprawie wypowiadają się przytoczone okólniki M. S. W. (z dnia 28. XII. 1932 r. i z dnia 17. I. 1933 r.) następująco:

„Przy wydawaniu decyzji, mających istotnie znaczenie dla bytu stowarzyszeń, związków i spółdzielni (art. 14, 16, 17, 20, 24, ust. 1, art. 41, ust. 2 i 4, art. 43, pkt. c) należy zwracać szczególną uwagę na należyte motywowanie tych decyzji. Łatwość należytego umotywowania, a więc uzasadnienia decyzji zarówno pod względem prawnym, jak faktycznym, jeżeli nie jest ona wynikiem wyraźnego i kategorycznego postanowienia ustawy, które nie wymaga bliższego uzasadnienia faktycznego, — będzie dla władz powołanych do wydawania uzasadnienia tych decyzji, sprawdzaniem słusznego załatwienia sprawy w swoim zakresie, natomiast dla stron, władz w toku instancji przełożonych i sądów uzasadnienia te będą środkiem kontroli administracji, czy z funkcji swych, poruczonych jej ustawą, wywiązuje się należyście...

Skutkiem tego władza zarówno powiatowa, jak i wojewódzka, wydając w I instancji bądź decyzję załatwiającą odmownie wniosek strony, bądź też decyzję, powziętą czy to z własnej inicjatywy, czy na wniosek osób trzecich, naruszając prawo lub prawnie chroniony interes, obowiązana jest po myśli postanowień ust. 1 art. 75 i ust. 1 art. 76 post. admin. zamieścić odpowiednie objaśnienie o przysługującym prawie odwołania.

Decyzje odmowne, wydane w II instancji, jako ostateczne, powinny być zaopatrzone objaśnieniem, o którym mowa w ust. 2 art. 76 post. admin“.

Według prawa o stowarzyszeniach wszystkie decyzje władz muszą być należycie umotywowane pod względem prawnym i faktycznym. Według Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnym władza wydając decyzję, powinna:

a) ustalić okoliczności faktyczne (wykazać faktami, że stowarzyszenie narusza obowiązujące przepisy prawne);

b) ocenić okoliczności faktyczne pod względem prawnym, t. j. pod względem skutków, wynikających na mocy prawa z ustalonych okoliczności faktycznych.

Motywy więc, czyli uzasadnienie decyzji, które doręczą się na piśmie stronie (stowarzyszeniu), winny tedy przedstawić bieg wnioskowania władzy, prowadzącego do przyjęcia za istniejące lub uznania za nieistniejące tych czy innych okoliczności i skłaniającego do stwierdzenia, że z mocy nakazu ustawy, ustalenie okoliczności faktycznych rodzi te lub inne skutki prawne.

Uzasadnienie jest prawidłowe, o ile czyni zadość dwom wymaganiom, t. j.

a) jest zgodne z aktami sprawy wzgl. z obowiązującymi ustawami;

b) wnioski co do faktów względnie co do ich prawnej oceny są wyprowadzone zgodnie z prawidłami logiki wogóle, a w szczególności z prawidłami interpretacji prawa, gdyż prawidła te (interpretacja logiczna, gramatyczna, autentyczna, analogja i t. d.) stanowią jedynie szczególne zastosowanie prawideł logiki w rozumowaniach prawniczych.

12) *Postępowanie rejestracyjne i klauzula rejestracyjna na statucie.* W tej sprawie okólnik M. S. W. z dnia 17. I. 1933 r. udziela władzom administracyjnym następujących wytycznych:

„Przy pierwotnej rejestracji stowarzyszenia lub przy zmianach statutu należy stosować następujący tryb postępowania:

Po rozpatrzeniu zgłoszonego statutu (względnie zmian) i ocenie, iż niema przeszkód do rejestracji, należy powziąć decyzję o zarejestrowaniu i powiadomić o tem stronę, równocześnie wzywając ją do uiszczenia opłaty za ogłoszenie w „Monitorze“, należnej w myśl § 10 rozp. z dnia 10 grudnia 1932 (poz. 963) oraz informując o sposobie tego uiszczenia. Wpłata będzie się odbywać za pośrednictwem P. K. O. na konto czekowe 730, drogą blankietu nadawczego, w którym ma być wskazane przeznaczenie wpłaconej kwoty: „opłata za ogłoszenie rejestracji (wzgl. o zmianie statutu) stowarzyszenia pod nazwą przez Urząd Wojewódzki“ Dowód wpłaty (odcinek blankietu nadawczego) musi być dostarczony władzy rejestracyjnej. Po otrzymaniu go władza wpisze stowarzyszenie (wzgl. zmiany statutu) do rejestru i zaopatrzy 2 egz. statutu w odpowiednią adnotację o zarejestrowaniu (art. 21 i 28), traktując je jako oryginały, z których jeden wydaje stronie, a drugi zatrzyma w aktach stowarzyszenia. Równocześnie po wypełnieniu odpowiedniego blankietu ogłoszenia o rejestracji (blankiety te obowiązała się dostarczyć urzędowi wojewódzkim administracja Monitora Polskiego) władza odeśle go do Monitora.

Adnotacja na statucie (art. 21) powinna być urzeczywistniona według następującego wzoru: „Na mocy decyzji Wojewody z dnia 19 . . r. Nr. . . . wydanej na podstawie art. 21 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808)

wpisano do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego pod Nr. . . . stowarzyszenie (związek) pod nazwą :
(miasto wojewódzkie), dnia 19... r.

(pieczęć)

(podpis wojewody lub upoważnionego urzędnika).

Pozostałe egzemplarze statutu traktuje się w miarę potrzeby jako odpisy, udzielając jednego z nich do użytku bezpośredniej władzy nadzorczej nad stowarzyszeniem (starosta, dyrektor policji).“

13) *Zarządzenia władz o odpisach.* Okólnik M. S. W. z dnia 17. I 1933 r. podaje w tej sprawie następujące wskazówki dla władz administracyjnych:

„Postanowienie § 3 rozporządzenia z dnia 10 grudnia 1932 r. o rejestracji stowarzyszeń o tem, iż wpis następuje na podstawie zarządzenia władzy rejestracyjnej, należy rozumieć jako stwierdzenie, iż wpisywanie to nie ma charakteru czynności mechanicznej. Do każdego wpisu proponowanego przez czynniki zewnętrzne musi władza ustosunkować się, oceniając, czy zgłoszony wniosek ze względu na obowiązujące przepisy podlega pozytywnemu załatwieniu.

Co do formy tych „zarządzeń“ należy zauważyć, iż nie można im stawiać wszystkich wymogów z ust. 1 art. 75, post. admin. zwłaszcza, że z prawa o stowarzyszeniach nie wynika obowiązek doręczania niektórych z nich stronom. Np. przy wciąganiu do rejestru danych co do składu zarządu i adresu stowarzyszenia w myśl ust. 2 art. 23 o „zarządzeniu“ w tym względzie nie trzeba nikogo zawiadamiać. W takich wypadkach zarządzenie może ograniczyć się do zamieszczenia na wniosku (na informacji przewidzianej w ust. 1. art. 23), krótkiej adnotacji: „wciągnąć do rejestru“, zaopatrzonej datą i podpisem władzy nadzorczej.“

14) *Wpisy do rejestrów i prowadzenie ewidencji stowarzyszeń.* W okólniku M. S. W. z dnia 17. I. 1933 r. znajdujemy w tych sprawach następujące wytyczne:

„Celem ułatwienia Urzędowi Wojewódzkim założenia rejestrów i zapewnienia ich jednolitości (wymiar rejestru, odpowiednia szerokość poszczególnych rubryk) Ministerstwo we własnym zakresie zamawia wydrukowanie potrzebnych arkuszy rejestrowych, które roześle Urzędowi Wojewódzkim.

Wypełnienie poszczególnych rubryk rejestru ma się odbywać zgodnie z treścią w nagłówkach ich oznaczoną. Wpisy uzupełniające powinny być zaopatrzone w poszczególnych rubrykach datą wpisu i wzmianką, powołującą zarządzenie, na mocy którego wpis nastąpił, jak następuje:

„Wpisano do rejestru dn. 19.. na mocy zarządzenia z dn. 19.. r.“

15) *Żądanie informacji od sądów rejestracyjnych.* Na ziemiach zachodnich niektóre czynności rejestracyjne wykonują nadal sądy grodzkie. Od sądów tych władze administracyjne będą potrzebowały niejednokrotnie informacji. Okólnik Min. S. Wewn. z dnia 17. I. 1933 r. kładzie nacisk, aby władze żądaniem tych informacji nie przeciążały sądów. Odnosny ustęp okólnika brzmi:

„Pozostawienie dotychczasowym sądom rejestrowym niektórych obowiązków, wymienionych w § 4 rozp. z dnia 17 grudnia 1932 r. (poz. 964), ma charakter zarządzenia przejściowego, obliczonego na uniknięcie trudności technicznych, któreby się wyłoniły w razie przejęcia tych rejestrów i akt przez Urzędy Wojewódzkie z kilkudziesięciu sądów grodzkich. Ministerstwo Sprawiedliwości zgodziło się na takie uregulowanie sprawy pod warunkiem jednak, że władze administracji ogólnej nie będą obciążać sądów mało uzasadnioną korespondencją z tego tytułu.“

Dr. M. W.

Współczesna wielkomiejska młodzież żeńska z inteligencji.

Po okresie wielkiego entuzjazmu dla psychologii coraz częściej mówi się obecnie o jej „granicach“. Nawet autorzy podręczników psychologii młodzieży, np. Spranger, patronują obecnie zjazdom, na których o psychice młodzieży mówią przede wszystkim praktycy, podając mniej lub więcej uogólniony materiał z codziennej obserwacji. Takimi metodami może nie być zbudowany psycholog - teoretyk, praktycy jednak uważają że naukowa psychologia, skłonna do wielkich uogólnień, nie dostarcza wiedzy o młodzieży w tych rozmiarach, w jakich ona jest potrzebna ze względów praktycznych. „Praktyczną psychologię“ więc w odniesieniu do współczesnej młodzieży żeńskiej obrał sobie za program jeden z niedawno odbytych w Niemczech kongresów. W kongresie tym uczestniczyły kobiety, zajmujące się wychowaniem dziewcząt¹⁾. Naczelnem założeniem metodologicznem kongresu było zdanie, że psychologia młodzieży w o g ó l e jest problematyczna, że istnieje tylko psychologia p e w n e j młodzieży. Jeżeli podzielimy to stanowisko, to nie możemy sobie za wiele obiecywać z przenoszenia zdobytych obserwacji, poczynionych w Niemczech, na teren

¹⁾ Wyniki obrad kongresu zostały opublikowane w książce: Hertha Siemering u. Eduard Spranger: *Weibliche Jugend in unserer Zeit.* Leipzig Quelle u. Meyer, 1932.

polski, mogą jednak one mimo to ułatwić nam zdanie sobie sprawy z tego, jakim jest współczesne dorastające żeńskie pokolenie w Polsce. Z tem zastrzeżeniem przyjąć należy niniejszy przegląd materiału obserwacyjnego w odniesieniu do dziewcząt z inteligencji, t. zn. tych, które bądź to pochodzą z inteligencji, bądź też dopiero same wrastają w nią.

Środowisko. Prócz korzystniejszej sytuacji gospodarczej ma dziewczyna, pochodząca z inteligencji, cały szereg innych jeszcze przywilejów w stosunku do swej rówieśniczki z proletariatu. I tak 1) znajduje w tradycji pewną siłę, która pozwala ludzić się wielu faktami, a więc stanowi ułatwienie; 2) jest często psychicznie konserwatywną wobec życia, co pozwala jej patrzeć na chwilowe trudności z historycznego punktu widzenia; 3) posiada odziedziczoną po poprzednich generacjach kulturę, która czyni ją odporną w walkach życiowych; 4) znajduje w swej rodzinie opiekę i schronienie. — Dziewczyna z inteligencji żyje wśród swej rodziny dłużej (do 20 lub 25 roku życia), rozwija się w całkowitem uznaniu konwensu rodziny. Problematyka rodziny nie istnieje dla niej, a stąd nie należy się spodziewać, by reforma rodziny wyszła z kół inteligencji. Dążność do awansu społecznego rodziców wywiera silny wpływ na wybór zawodu dziewcząt, a szkoła średnia kontynuuje działalność rodziców i pogłębia jeszcze izolację dziewczęcia od innych, niższych warstw społecznych. Stosunek dziewcząt do szkoły jest bardziej pozytywny niż dawniej; istnieje nawet typ dziewczęcia, który żyje prawie wyłącznie tem, czego dostarcza szkoła. Obok rodziny i szkoły wielka rola w formowaniu młodej współczesnej kobiety przypada stosunkom przyjacielskim i erotycznym. Wpływ ich współzawodniczy nieraz skutecznie z wpływem domu i szkoły. Cały szereg dziewcząt, zwłaszcza jednostki najlepsze, obywa się bez stosunku erotycznego, u wielu zaś potrafi on szkołę zepchnąć na drugi plan. Trzeba brać pod uwagę tam i tu ten wpływ, jaki pod każdym względem wywierają sport, lektura i kino. Czynniki te na każdym kroku przypominają dziewczętom sprawy seksualne. Codzienna obserwacja nie wystarcza jednakże, by zdać sobie sprawę, jaki to wpływ wywiera na życie osobiste dziewcząt. — Właściwego stosunku do przyrody dziewczęta często nie zdobywają, zato tem bardziej pochłaniają je sport, kino, lektura. Między pracą szkoły a nieświadomem oddziaływaniem środowiska wielkomiejskiego zachodzą często jaskrawe przeciwieństwa, a stąd dziewczęta nieraz zadowolą mimo pomocy.

Stosunek do zawodu. Prawie wszystkie dziewczęta rozumieją konieczność obrania zawodu. Najczęstszym zaś motywem wyboru zawodu jest wzgląd gospodarczy. Jakkolwiek właśnie rodzice wykształceni pragną swe dzieci chować zdala od trosk gospodarczych, to jednak dzi-

siejsze pokolenie ma dla nich więcej zrozumienia, choć również oddają się często złudzeniom. Dalszym motywem — to chęć rozszerzenia możliwości życiowych. Oczekuje się od zawodu, że pozwoli poznać kraj i ludzi, ułożyć rytm życia według własnej woli, wogóle mieć więcej z życia. Ten sam motyw jest również charakterystyczny dla młodzieży z proletariatu, lecz u niej jest mniej uduchowiony. Typowym dalszym motywem jest ocena pracy. Dzisiejsza młodzież żeńska chce pracować, odróżnia się jednak pracą od zawodu. Dziewczeta, które kierują się tym motywem, skłonne są dzielić swe życie na pracę zarobkową i używanie. Nie myślą wcale o tem, by zawód mógł się stać zadaniem ich życia. Nie boją się nawet trudnej pracy, byleby tylko ona nie wypełniała im życia. Sama funkcja pracy więcej je absorbuje, niż jej rezultat. Praca nie musi dawać zadowolenia, wszystkie pretensje do życia są tu przeniesione na czas wolny od pracy zawodowej. Częściej, niż to zachodzi w proletariacie, obierają sobie dziewczeta zawód, by pracować w służbie człowieka. Te pragną się wyżyć w pracy zawodowej. Zawód staje się u nich często zadaniem życia.

Młodzież dzisiejsza pragnie zawodu, ale często chciałaby pracować w nim tylko tymczasowo, aż do chwili zamążpójścia. Zadaniem życia zaś staje się zawód dla dziewcząt:

- 1) przez zrozumienie jego konieczności. Świadomość, że swoją pracą wypełnia się jakąś istotną lukę, potrafi podnieść na poziom zawodu także najnudniejszą pracę biurową;
- 2) przez odpowiedzialność zawodową. Przeświadczenie, że się pracuje dla wielkiej sprawy, że własna praca ma znaczenie w rozwoju kultury, pogłębia stosunek do zawodu;
- 3) przez wyzwalanie się sił, które zmierzają do oddawania się do dyspozycji na rzecz dobra bliźnich;
- 4) przez przeświadczenie, że w zawodzie można rozwinąć swoje pełne człowieczeństwo;
- 5) przez twórczy rezultat pracy.

Nie wszystkie dziewczeta korzystają z przywilejów swej sytuacji, by decydować się na wybór zawodu z motywów szlachetnych. Sytuacja ich zaś jest w stosunku do dziewcząt z proletariatu o tyle korzystniejsza, że

- 1) mają więcej czasu do zastanowienia się nad właściwym wyborem zawodu;
- 2) znajdują pomoc w domu, w szkole i w kole przyjaciół;
- 3) mogą wybierać z osobistych skłonności;
- 4) wyższe wykształcenie umożliwia im dostęp do wszystkich zawodów kobiecych;

- 5) mają możność podbudowania swej idei zawodowej większem wykształceniem, wogóle większą kulturą osobistą.

Przeglądając różne przejawy stosunku młodzieży do zawodu dostrzega się w niej pewien nowy rys. Oto dziewczęta współczesne są o wiele trzeźwiejsze, o wiele bardziej rzeczowe i obiektywne, są prostsze, swobodniejsze i mniej romantyczne. Uporanie się z zawodem przychodzi im łatwiej niż dawniejszemu młodemu pokoleniu. Tylko mała jest liczba dziewcząt, któreby pragnęły poczynić w zawodzie zdobycze w duchu ruchu kobiecego.

Problematyka etyczna i światopoglądowa Daje się zauważyć pewne zasadnicze zmiany w tem, jak współczesne dziewczęta pojmują sens życia. Ideale kobiece klasyków, Ifigenja, Marja Stuart, Joanna d'Arc, nie przemawiają już do nich. Pokolenie nowoczesne jest bardziej zaabsorbowane uciekami, ale pod tem kryje się tęsknota do nowego ideału, do nowej treści. Poszukiwanie nowej treści jest narazie w fazie początkowej, a stąd daje się zauważyć duży niepokój.

W tem zmaganiu się o nowy ideał kłócą się z sobą dwie dążności współczesnej młodzieży: z jednej strony pęd do samodzielności, a z drugiej potrzeba autorytetu i przewodnictwa. Daje się zauważyć dążność do rzeczowej pracy. Dziewczęta boją się uchodzić za sentymentalne. Wykwita nowy realizm, zawierający niebezpieczeństwo zbyt łatwego pogodzenia się z życiem. Jedne chcą pracować i używać, inne chcą walczyć, chcą okazać swą dzielność. Pod względem duchowym dziewczęta są bardzo niesamodzielne, łatwo poddają się opinii innych, są skore do krytyki, ale nie umieją jej uzasadniać.

Nowa postawa młodzieży daje się zauważyć w stosunku do religii. Jej wzrost zmysłu praktycznego ułatwia im zastosowanie religijnych postulatów w życiu codziennem, choć obok tego nie brak zrozumienia dla zagadnień metafizycznych.

Zainteresowanie dziewcząt dla państwa jest wybitnie małe, co prawdopodobnie pozostaje w związku z niechęcią dziewcząt do nieuczciwości, zachodzącej włączeniu kwestyj państwowych z partyjno-politycznymi.

O jakiejś silnie ugruntowanej moralności dziewczęta współczesne nie wiedzą nic. Idea mówi im mało, doświadczenie wszystko. Niepewność i wahanie się dziewcząt wobec kwestyj etycznych występuje najwyraźniej w ich stosunku do drugiej płci. Niebezpiecznem dla postawy moralnej dziewcząt jest propagowane oddzielenie życia seksualnego od macierzyństwa, dzięki czemu stosunki erotyczne nabierają większej wartości autonomicznej i łatwo stają się zabawą. Temu niebezpieczeństwu uległa w Niemczech duża część dziewcząt wielkomiejskich. Konstatuje się często

brak wszelkich hamulców. Charakterystyczna dla naszych czasów przedwczesna dojrzałość seksualna czyni wśród dziewcząt większe spustoszenia niż wśród chłopców. Dziewczęta coraz mniej są skłonne do opierania się seksualnym naleganiom mężczyzny; nie zmuszają go do rozwinięcia swych najlepszych właściwości w zdobywaniu kobiety. W formowaniu ideału rodziny myśl o gospodyni domu i matce ustępuje myśli o erotycznej spólnocie dwojga niezależnych ludzi. Przykładów wolnej miłości znaleźć można więcej wśród współczesnej młodzieży niż dawniej. Wogóle daje się zauważyć we wszystkich dziedzinach, że typ nowej kobiety nie skryształizował się jeszcze, że współczesne młode pokolenie dziewcząt rozwija się silnie pod znakiem przejściowości. To, co można zauważyć w drodze pobocznej obserwacji, pozwala z jednej strony rokować nadzieje pomyślnej przyszłości, z drugiej zaś musi być źródłem poważnych niepokojów dla sfer wychowawczych.

Gdy popatrzymy krytycznie na zbiór materiału, osiągniętego przez obserwację, nie możemy mu odmówić dużych wartości, owszem stanowi on cenne uzupełnienie uogólnień teoretycznej psychologii. Z drugiej strony jednak nie można się oprzeć wrażeniu, że obserwacja, silnie podmalowana postawą wychowawczą, dostarczyła niezbyt wielu zdobyczy. Gdy zdobywamy wiedzę o młodzieży z podręczników i monografii teoretycznej psychologii, przedstawia się ta młodzież o wiele bardziej interesująco, niż, ... gdy zasięgamy informacji u praktyków.

Sklonny jestem tłumaczyć to tem, że praktycy w zbyt dużym stopniu zaufali swojemu doświadczeniu, że nie chcąc sobie przesłaniać obrazu współczesnej młodzieży uogólnianiami psychologii naukowej, zbyt silnie się od niej oderwali i uprawiali nad młodzieżą spostrzeżenia wogóle, zamiast korzystać z wyników psychologii naukowej, szukać potwierdzenia przewidywanych przez nią faktów wśród konkretnej młodzieży, jak również szukać odchyień, wogóle skoordynować obserwację potoczną z podstawowymi metodycznymi zasadami psychologii naukowej, przystąpić do obserwacji potocznej z gruntowną znajomością teoretycznej psychologii młodzieży.

Zmiany w polskim ustawodawstwie społecznym.

Postulat t. zw. produktywnej walki z bezrobociem, wysuwający się z coraz większą natarczywością z wzrostem nasilenia i chronicznym już charakterem tej klęski, znalazł w Polsce swą realizację w ustawie o Funduszu Pracy z dnia 16 marca 1933. Ustawa ta, jak już na tem miejscu zaznaczono, jest w pewnej mierze wzorowana na przepisach niemieckich t. zw. służby ochotniczej.

Jak mówi art. 1. ustawy, ma Fundusz Pracy „na celu dostarczanie pracy lub środków utrzymania osobom pozbawionym pracy a nie posiadającym innych środków do życia, przedewszystkiem drogą uruchomienia gospodarczo uzasadnionych robót publicznych lub robót o znaczeniu publicznem. W tym celu Fundusz Pracy, jako osoba prawna, inicjuje i współdziała w projektowaniu robót mających wyraźne znaczenie dla zmniejszenia bezrobocia, finansuje te roboty i w razie koniecznej potrzeby udziela doraźnej pomocy osobom, pozbawionym na skutek bezrobocia środków utrzymania. Przedewszystkiem przewiduje ustawa budowę i ulepszenie sieci komunikacyjnej, regulację rzek i potoków oraz melioracje.

Środki swe finansowe ma czerpać Fundusz Pracy głównie z opłat w wysokości 1% od dochodu z uposażenia służbowego i stałego wynagrodzenia za najemną pracę, opłat, uiszczonych przez pracodawców w wysokości 1% od wypłaconych uposażeń i zarobków, z opłat, uiszczonych przez t. zw. zawody wolne w wysokości 1% ich opodatkowanego dochodu z pracy zawodowej, z opłat osób pobierających tantiemy, w wysokości 2% tego dochodu, z opłat od biletów wstępu na widowiska w wysokości 0,5, do 0,50 zł., z opłat od stawek w totalizatora, opłat od cukru i piwa, wprowadzonych na rynek wewnętrzny, z opłat od żarówek elektrycznych, nowych i regenerowanych, opłat od spożycia gazu w wysokości 5% rachunku, z opłat od przebywania w godzinach nocnych w restauracjach, z opłat od czynszu dzierżawnego w wysokości 0,5% wpłaconego czynszu. Poza tem związki komunalne mają obowiązek wpłacenia na Fundusz Pracy, o ile chodzi o miasta wydzielone, 1%, o ile zaś chodzi o powiatowe związki komunalne, 5% swych budżetów zwyczajnych.

Ustawa ta weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1933.

W dniu zaś 1 maja 1933 weszła w życie nowela, zmieniająca przepisy ubezpieczenia pracowników umysłowych. Nowela ta wprowadza

przede wszystkim podwyższenie wkładek ubezpieczeniowych o tyle, że także od sum, przekraczających 720 zł. dochodu miesięcznego, będzie opłacana wkładka, lecz jedynie przez pracobiorcę i to w wysokości $\frac{3}{5}$ z dwu procent jego pensji. Podstawą wymiaru świadczeń pozostaje 720 zł. Nowela upoważnia dalej ministra opieki społecznej do przejściowego przedłużenia okresu wyczekiwania w dziale ubezpieczenia od bezrobocia najwyżej do 12 miesięcy składkowych, o ile konieczność przywrócenia równowagi finansowej instytucji ubezpieczeniowej będzie tego wymagała. Tak samo uzyskuje minister opieki społecznej uprawnienie obniżenia wysokości zasiłków dla pozostających bez pracy od granicy 120 zł. płacy miesięcznej wzwyż. Pozostający bez pracy będą w kasie chorych ubezpieczeni tylko od kwoty pobieranego z Z. U. P. U. zasiłku. W razie dobrowolnego opuszczenia zajęcia bez uzasadnionego powodu następuje zawieszenie wypłaty świadczeń przez 3 miesiące.

Najważniejszą jednak zmianą w polskim ustawodawstwie społecznym wprowadza ustawa o ubezpieczeniu społecznym, uchwalona już przez ciała ustawodawcze, lecz nie ogłoszona jeszcze do chwili, gdy niniejsze słowa piszemy. Dwie są główne charakterystyczne cechy tej ustawy: scalenie ustawodawstwa ubezpieczeniowego, niezupełne jednak, gdyż poza nią pozostaje ubezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia, częściowo ubezpieczenie pracowników umysłowych, ubezpieczenie na wypadek choroby, emerytalne i górników na Górnym Śląsku; 2) wprowadzenie na całym obszarze państwa ubezpieczenia emerytalnego robotników, (z wyjątkiem robotników rolnych), na co bardzo długo czekano, i co szczególną wartość daje tej ustawie.

Ustawa wprowadza następujące instytucje ubezpieczeniowe: 1) Ubezpieczalnie społeczne, wykonujące mniejwięcej funkcje dotychczasowych kas chorych i zajmujące się pozatem jeszcze wymierzaniem i pobieraniem składek oraz przyjmowaniem roszczeń dla innych ubezpieczeń, 2) Zakład Ubezpieczenia na wypadek choroby, 3) Zakład ubezpieczeń od wypadków, 4) Zakład Ubezpieczenia emerytalnego robotników, 5) Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych, 6) Izbę Ubezpieczeń społecznych, powołaną do koordynowania działalności ubezpieczalni społecznych i zakładów ubezpieczeń społecznych oraz prowadzenia działalności, mierzącej ku osiągnięciu wspólnych celów tych instytucyj. Ubezpieczalnie społeczne obejmują jeden lub kilka powiatów, zakłady zaś ubezpieczeń społecznych i Izba cały obszar Rzeczypospolitej.

Suma ogólna składek w ubezpieczeniu robotniczym ma wynosić 11,6% zarobku, po połowie uiszczanem przez pracodawców i pracobiorców; zaznaczyć należy, że składka w ubezpieczeniu od wypadku jest stała.

Ustawa wprowadza też, za wzorem francuskim, pewne opłaty ze strony ubezpieczonych przy korzystaniu z opieki lekarskiej, lekarstw itp. Zmniejsza ona również inne świadczenia z tytułu choroby.

Termin wejścia w życie ustawy dla poszczególnych województw określili rozporządzenie Rady Ministrów.

K.

Sprawa płacy w encyklice „*Quadragesimo anno*“.

Dwa są źródła główne utrzymania człowieka: własność i praca. Jedni żyją z tego, co im ich własność przynosi, drudzy zaś, nie-mający własności, bo nie wszyscy mogą ją posiadać, nie starczyłoby jej dla wszystkich, utrzymują się z pracy, t. j. z wynagrodzenia za swą pracę. Dochód z własności — rozumie się samo przez się, że i właściciel winien pracować — nazywamy zyskiem, dochód zaś z pracy płacą. I właśnie sprawa płacy odgrywa niezmiernie ważną rolę w naszych czasach, kiedy to dzie-siątki a nawet setki milionów ludzi żyć muszą ze swej pracy w cudzych przedsiębiorstwach lub na cudzym gruncie — niema trudności większych co do dochodu z własności, bo już właściciel sam dba o to, by mieć jak największy zysk. O płacę toczą się najzawziętsze spory, najzacieklejsze wal-ki. Bo ci, co z pracy żyją, czują się często pokrzywdzonymi i w rzeczywi-stości są też nimi wcale nierzadko pod względem wynagrodzenia, jakie otrzymują. I można powiedzieć, że sprawa płacy w wielkiej mierze jest przyczyną tych wielkich wstrząsów, jakie ludzkość w nowszych czasach przechodzi, tych niepokoi społecznych i zaburzeń.

To też, gdy Ojciec św. Pius XI ku uczczeniu rocznicy „*Rerum nova-rum*“ pisał encyklikę „o odnowieniu ustroju społecznego“, nie mógł prze-minąć także sprawy płacy.

Ojciec święty, poruszając w encyklice „*Quadragesimo anno*“ za-gadnienie płacy, nawiązuje, jak to sam wyraźnie zaznacza, do nauki, jaką w tej sprawie podał już Jego wielki poprzednik na stolicy Piotrowej, Leon XIII w encyklice „*Rerum novarum*“.

Właśnie owe ustępy o płacy należą do najważniejszych w tej pierwszej encyklice robotniczej. Rozstrzygnął w niej Leon XIII bowiem sprawę płacy sprawiedliwej. Około tego, co to jest płaca sprawiedliwa, toczyły się były bardzo ożywione spory, miały zaś one o tyle praktyczne i to bardzo doniosłe znaczenie, że były takie tłumaczenia płacy sprawiedliwej, które osłaniały najgorszy wyzysk i najhaniebniejszą krzywdę pracownika. Wcale liczni twierdzili mianowicie, że ta płaca jest sprawiedliwa, na którą pra-cownik się zgodził; jeżeli otrzymuje on tyle, na ile opiewa umowa, jaką za-warł z pracodawcą, to nie dzieje mu się najmniejsza krzywda. I na pod-

stawie takiego pojmowania płacy sprawiedliwej wyzyskiwano pracownika nieraz w sposób najbezwzględniejszy, płacąc mu tyle, że żył on wraz z swą rodziną w bardzo wielkiej biedzie. To też encyklika „*Rerum novarum*“ odrzuca i potępia stanowczo taki pogląd na płacę sprawiedliwą. Wskazuje nasamprzód na to, że pracownik, zawierając umowę z pracodawcą, jest często w przymusowym położeniu, że musi się godzić na te warunki, które mu dyktuje pracodawca, bo innego wyjścia nie ma, chcąc ratować siebie i rodzinę swą od śmierci głodowej. Pozatem każe Ojciec św. brać pod uwagę to, że celem pracy jest właśnie znalezienie środków do utrzymania. Tych środków do utrzymania dostarcza płaca, która jest wynagrodzeniem za pracę. Płaca winna więc, jak czytamy dosłownie „pokryć koszty utrzymania robotnikowi rzádnemu i moralnemu“. Tego wymaga, takie są słowa encykliki, „przyrodzone prawo sprawiedliwości“.

To rozstrzygnięcie sprawy płacy sprawiedliwej przez Leona XIII miało bardzo wielkie znaczenie. Przyniosło ono klasie robotniczej korzyści niezmierne.

Jeżeli zaś Pius XI w encyklice „*Quadragesimo anno*“ jeszcze raz szerzej się całem zagadnieniem płacy zajmuje, to ma On ważne ku temu powody.

Nasamprzód chce On różne sprawy, związane z tem zagadnieniem, bliżej wyjaśnić, zwłaszcza że z biegiem czasu wyłoniły się różne spory, jak należy naukę Leona XIII o płacy tłumaczyć. Powiada więc: „Gdzie okaże się potrzeba, naukę i wskazania Leona XIII objaśnimy i rozwiniemy“. Przyswieca mu jednak wyższy jeszcze cel. Jest on bowiem zapalonym zwolennikiem wyzwolenia proletariatu. To wyzwolenie proletariatu pojmuje jednak inaczej, wprost przeciwnie, niż socjaliści i ich bliscy krewni komuniści. Gdy ci chcą niby wyzwolić proletariát przez zniesienie własności, to Pius XI, podobnie zresztą jak Leon XIII, pragnie najgoręcej jej rozpowszechnienia. Wyzwolenie proletariatu ma się według Niego dokonać drogą udostępnienia najszerszym masom własności. A to rozpowszechnienie własności jest ściśle związane z sprawą płacy. „Z czego ma człowiek“, podnosi encyklika, „przy skromnem życiu coś odłożyć sobie, jeśli nie z płacy za pracę, skoro nic innego nie posiada prócz swej pracy, którą zarabia na utrzymanie i pierwsze potrzeby życiowe?“ I dlatego sprawa płacy tak bardzo leży Ojcu św. na sercu, pilną uwagę musi On jej poświęcać. Domaga się więc stanowczo i najwyraźniej, by płaca starczyła na robienie oszczędności, któreby pozwoliły pracownikowi przy rozumnej i oszczędnej gospodarce w zwykłych warunkach nabyć jakąś własność. Chociaż wiemy, że płaca winna starczyć na utrzymanie pracownika i to w takiej mierze, by mógł on robić oszczędności, to jednak mimo to nie łatwo jeszcze jest ją ustalić. Różne trudności w praktyce się nasuwają pod tym względem. Zaznacza to sam Ojciec św. Píše bowiem: „Sprawiedliwy wymiar płacy należy nie pod jednym tylko kątem widzenia oceniać, lecz pod różnemi“. I powołuje się tu też na swego Poprzednika: „Trafnie podkreślił już Leon XIII, pisząc: „Wiele trzeba wziąć

pod uwagę względów, żeby ustalić słuszną płacę". Zaznacza nawet, że jest to „arcytrudna sprawa”.

Jakkolwiek Ojciec św. pracownikowi bardzo dobrze życzy i wielką dlań okazuje troskliwość, to jednak nie może się godzić, przyznaje to szczerze, na taki pogląd, szczególnie u socjalistów pokutujący, że ta płaca jest sprawiedliwa, która odpowiada wartości wytworu, wykonanego przez pracownika. Ma on mieć prawo do całkowitego wytworu swej pracy, tak głoszą różni. To twierdzenie odrzuca encyklika, gdyż prowadzi ono do niesprawiedliwości wobec pracodawcy, który ma także swój udział w wytworze.

Wiemy więc z tego, że pracownikowi należy się mniej niż pełna wartość wytworu jego pracy.

A ile mniej? Tego encyklika nie określa bliżej, bo to też szczegółowo określić się nie da. W każdym razie nie może płaca spaść poniżej kosztów utrzymania.

O tych kosztach utrzymania rozwodzi się szerzej encyklika „Quadragesimo anno”. „Rerum novarum” bowiem nie mówi tu nic więcej jak to, że płaca winna starczyć robotnikowi na koszty utrzymania. Toczył się więc niebawem po wydaniu tej encykliki spór, co należy rozumieć przez koszty utrzymania. Szczególnie chodziło o to, czy płaca winna starczyć na utrzymanie pracownika samego, czy też także jego rodziny. Powstało więc zagadnienie t. zw. płacy rodzinnej. Jedni twierdzili, że Ojciec św. Leon XIII miał na myśli płacę rodzinną, t. j. wystarczającą na utrzymanie przeciętnej rodziny, drudzy zaś starali się wykazać, że tej sprawy On wcale nie poruszał.

Spór ten rozstrzygnął Pius XI i to jeszcze przed encykliką „Quadragesimo anno”. Ogłosił mianowicie kilka miesięcy wcześniej jeszcze, w dniu 31 grudnia 1930, również sławną encyklikę o małżeństwie chrześcijańskim „Casti connubii”. W tej encyklice porusza zaś także sprawę płacy i oświadcza wyraźnie, że zasady sprawiedliwości domagają się takiej płacy, która może pokryć koszty utrzymania pracownika i jego rodziny. Píše bowiem tak: „Całym wysiłkiem dążyć należy do tego, co już poprzednik Nasz mądrze zalecił, by stosunki gospodarcze i społeczne w państwie tak ułożono, aby wszyscy ojcowie rodzin, zależnie od stanu i miejsca zamieszkania, tyle zarobić mogli, aby zapewnić sobie, żonie i dzieciom konieczne utrzymanie: albowiem godzien jest robotnik zapłaty swej (Łuk. X, 7). Zatrzymanie jej lub uszczuplenie jest wielką niesprawiedliwością zaliczaną przez Pismo św. między najcięższe grzechy, niesprawiedliwą też byłoby rzeczą wyznaczać tak małe płace, że w danych warunkach na wyżywienie rodziny nie wystarczają”.

Ojciec św. stwierdza więc nasamprzód, że płaca sprawiedliwa jest tylko ta, która wystarcza na utrzymanie pracownika i jego rodziny. Po drugie zaś wyjaśnia, że tej płacy domagał się sam Leon XIII w „Rerum novarum”, że słusność mieli ci, co widzieli w Nim zwolennika płac rodzinnych. W encyklice „Quadragesimo anno” powraca Pius XI jeszcze raz

do tej samej sprawy, powołując się przytem na niedawne swe oświadczenie w encyklice o chrześcijańskim małżeństwie. Poświęca jej teraz też więcej miejsca.

Powtarza więc, że sprawiedliwość wymaga, by pracownik mógł z płacy swej utrzymać siebie i swą rodzinę. Zaznacza jednak, że do takiej płacy ma prawo pracownik dorosły. Píše mianowicie tak: „Najprzód przysługuje robotnikowi płaca, wystarczająca dla utrzymania jego oraz jego rodziny... Usilnie dążyć należy do tego, aby zarobki ojców wystarczyły na należyte opędzenie wspólnych potrzeb domowych... Jak najprędzej należy dokonać zmian, zapewniających każdemu robotnikowi tego rodzaju płacę.”

W ten więc sposób został spór długi rozstrzygnięty, a klasa robotnicza znalazła nowe, bardzo silne oparcie w swych słusznych dążeniach o polepszenie bytu materialnego.

Wyjaśniając stanowisko nauki katolickiej wobec sprawy płacy rodzinnej, korzysta Ojciec św. z tej sposobności, by potępić pewne zjawisko naszych czasów, coraz więcej się rozpowszechniające. W niezwykle ostrzych słowach wypowiada się mianowicie przeciw zarobkowej pracy pozadomowej kobiet zamężnych, żon i matek. Nie może się na nią zgodzić. Miejsce żony, matki jest w domu, przy ognisku rodzinnem, — nie w fabryce, warsztacie, biurze, sklepie kupieckim. Rozumie Ojciec św., że bardzo często wielka potrzeba wypędza żonę i matkę z domu do pracy, bo zarobek męża i ojca nie starczy na opędzenie wszystkich wydatków na utrzymanie rodziny, że musi ona dorabiać własną pracą. Ubolewa jednak bardzo, że tak jest, i domaga się, by mąż i ojciec otrzymywał taką płacę, któraby nie zmuszała żony i matki zarabkować poza domem. Takie są własne słowa Ojca św. w tej sprawie: „Matki powinny w domach swoich przedewszystkiem i wokoło domu działać w zakresie gospodarstwa domowego. Haniebniem to natomiast nadużyciem, które za wszelką cenę usunąć należy, żeby matki zmuszone były z powodu niedostatecznych zarobków ojca szukać korzystnego zarobku poza domem ze szkodą obowiązków domowych, a w szczególności ze szkodą dla wychowania dzieci.” Wie wprawdzie On dobrze, że częściowo winę tego smutnego stanu rzeczy ponosi obecne ciężkie położenie gospodarcze. Lecz właśnie dlatego należy dążyć do najrychlejszej zmiany tego rodzaju stosunków, tak by pracownik zarabiał tyle przynajmniej, ile mu potrzeba na wyżywienie siebie i rodziny.

Popierając tak całą siłą swej powagi Najwyższego Nauczyciela Kościoła placę rodzinną, wyraża Ojciec św. także swe najwyższe uznanie dla systemu t. zw. dodatków rodzinnych. System ten polega na tem, że pracownikowi wypłaca się osobny dodatek na każdego członka rodziny, będącego na jego utrzymaniu. W ten sposób bowiem wyraża się nasza encyklika: „Słusznie należy na tem miejscu z uznaniem podnieść wszystkie te z mądrych i pożytecznych zamiarów zrodzone próby i wysiłki zastosowania

zarobków do ciężarów rodzinnych w ten sposób, żeby przy wzroście ciężarów płaciło się dodatki, a w wypadkach nadzwyczajnych potrzeb również im się zaradziło.“ Te dodatki rodzinne, o których tu mowa, są pewnem uzupełnieniem płac rodzinnych. Te bowiem są stałe i starczą na utrzymanie przeciętnej rodziny, gdy tamte się zmieniają w zależności od ilości członków rodziny. Encyklika robi też między jedną a drugą formą płac różnicę: płacy rodzinnej domaga się bezwzględnie, a dodatki rodzinne tylko pochwała i zaleca, jakkolwiek bardzo gorąco.

Ojciec św., wspominając o tych „mądrych i pożytecznych“ dodatkach rodzinnych, miał na myśli przede wszystkim poczynania podjęte w Francji i Belgji, gdzie w ostatnich latach kasy wyrównawcze, wypłacające te t. zw. dodatki rodzinne, coraz lepiej się rozwijają i wielkie korzyści dają pracownikom.

Jeszcze inne dodatki znajdują u Piusa XI wielkie uznanie. Bardzo Mu się mianowicie podobają dodatki, wypłacane pracownikom pod postacią udziału w zyskach. Tu i owdzie bowiem, jakkolwiek bardzo rzadko jeszcze, w zrozumieniu należytem roli pracowników, przeznacza się z rocznego zysku przedsiębiorstwa pewną część jako dodatki do płac dla nich. Ojciec św. chciałby, żeby ten system udziału pracowników w zyskach jak najwięcej się rozpowszechnił. Nie domaga się wprowadzić i jego ogólnego wprowadzenia, lecz poleca go gorąco, gdyż, jak powiada „różne podjęto już w tej sprawie próby ku wielkiej korzyści i pracobiorców i właścicieli kapitału“.

Życzliwość, z jaką Ojciec św. odnosi się do pracowników w tak ważnej sprawie, jaką jest płaca, oraz poczucie sprawiedliwości każą Mu jednak dopuszczać wyjątki od zasady płacy, pokrywającej koszty utrzymania. Zaznacza On bowiem, że te zarobki, pokrywające koszty utrzymania, jest przedsiębiorca zobowiązany dawać wtedy, jeśli przedsiębiorstwo jego tak wielkie place może wytrzymać. Jeżeli przedsiębiorstwo tych płac nie wytrzymałoby, jeżeli doprowadziłyby one je do upadku, może pracodawca bez naruszenia zasad sprawiedliwości wypłacać zarobki poniżej kosztów utrzymania. Wprowadzając to ograniczenie, ma Ojciec św., jak już zaznaczono, w wielkiej mierze na oku dobro robotnika. Gdyby bowiem na skutek wysokich płac musiało przedsiębiorstwo upaść, najwięcej poszkodowanym byłby sam pracownik, któryby stracił wogóle źródło utrzymania. Jeżeli rozchodzi się o to, czy dopuścić do upadku przedsiębiorstwa i wyrzucenia pracowników na bruk, czy zapobiec temu przez obniżenie zarobków, nie może być ani chwili wahania, jak postąpić. Lepiej, że pracownik ma przynajmniej jakiś zarobek, chociaż szczupły, niedostateczny, niż gdyby, straciwszy pracę, już zupełnie głodować musiał. Z tych więc względów powiada encyklika: „Niesprawiedliwością byłoby domaganie się wygórowanych płac, któreby do upadku musiały doprowadzić przedsiębiorstwa, a wskutek tego i do biedy robotnika“. Żadną miarą jednak nie myśli Ojciec św. bronić przedsiębiorcy nieudolnego, niezaradnego, opieszałego. Jest On bardzo dalekim od zamiaru podtrzymywania kosztem pracownika takich przedsiębiorstw, które się chwieją wskutek niedo-

stwa, braku przedsiębiorczości, niedbalstwa, wogóle lichej gospodarki swych właścicieli czy kierowników. Gdyby ci chcieli się ratować, obniżając płace poniżej kosztów utrzymania, nie mieliby do tego żadnego uprawnienia, dopuszczaliby się wyraźnej niesprawiedliwości. Powiada bowiem Ojciec św.: „Inaczej ma się rzecz, jeśli skutek opieszałości, braku inicjatywy lub skutek zacofania technicznego rentowność przedsiębiorstwa ucierpiała. Tu niema słusznego powodu zmniejszenia płac robotnikom.“ Takich przedsiębiorców niema co oszczędzać; jeśli nie umieją oni sobie dać rady z własnej winy, niech sobie idą, a nie pożywają się kosztem swych pracowników.

Lecz są przedsiębiorstwa, których właściciele i kierownicy stoją na wysokości swego zadania, a które jednak muszą walczyć z największymi trudnościami, którym grozi upadek. Różne mogą być tego przyczyny, zwłaszcza w czasach zastoju gospodarczego. Ojciec św. wymienia tu dwie takie przyczyny: zbyt wielkie i niesprawiedliwe ciężary, jakie na przedsiębiorstwie spoczywają, np. podatki, nadmierne lichwiarskie procenty i t. p., oraz konieczność sprzedawania towarów po takiej cenie, że one się już nie opłacają, co nieraz się zdarzyć może i się też zdarza. W takich wypadkach, niezawinionych przez przedsiębiorcę, może ten powiedzieć swym pracownikom: „Albo zamknę przedsiębiorstwo albo zgodzicie się na obniżkę swych płac“.

Bardzo jednak ciężko jest Ojcu św. godzić się na płace poniżej kosztów utrzymania. Chciałby za wszelką cenę ich uniknąć. Dlatego występuje z niezwykle ostrem potępieniem i oskarżeniem przeciwko tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do tego, że przedsiębiorstwo nie może należycie opłacać swych pracowników. Obarcza ich bardzo ciężką odpowiedzialnością. Grozi im: „Jeśli przedsiębiorstwo nie przynosi takich dochodów, jakich potrzeba na płacenie odpowiednich zarobków, bądź to dlatego, że samo upada pod niesprawiedliwymi ciężarami, bądź też, że wytwory swoje niżej ceny musi sprzedawać — niech wiedzą ci, co to zawinili, że dopuszczają się grzechu, wołającego o pomstę do nieba: wszak pozbawiają robotników, którzy z konieczności na głodowe płace godzić się muszą, sprawiedliwej płacy“. I zwraca się jeszcze z gorącym wezwaniem do przedsiębiorców i pracowników, by wspólnym wysiłkiem, w zrozumieniu wspólnego im dobra, starali się nie dopuścić do tej ostateczności, jaką jest płaca niedostateczna. Temu wspólnemu wysiłkowi powinna zaś towarzyszyć rozsądna polityka gospodarza państwa. W każdym razie jednak należy wszystko czynić — domaga się Ojciec św. — by nie dopuścić do zamknięcia przedsiębiorstwa i rozpuszczenia pracowników, nie ustępując wobec trudności i przeszkód, choćby największych.

I właśnie jest on jakby pod urokiem tej wielkiej klęski gospodarczej, jaką jest to powszechne, cały świat ogarniające bezrobocie. Dlatego wysuwa nowe żądanie co do płacy. Łączy mianowicie sprawę bezrobocia z sprawą wysokości płacy. Stwierdza więc, że płaca ma pewien wpływ na

bezrobocie, bo, jak powiada. „płaca zbyt obniżona lub nadmiernie wygórowana wywołuje bezrobocie“, o którym się wyraża, że „zapędza robotników w nędzę i niebezpieczeństwa, niszczy dobrobyt całych krajów, zagraża porządkowi publicznemu, pokojowi i zgodzie całego świata“. Mając to na uwadze, każe Pius XI płace na takiej wysokości ustalać w obecnych szczególnie czasach powszechnej klęski bezrobocia, „by jak największa liczba ludzi znalazła możliwość pracy i z niej uczciwie żyć mogła“.

Jak wszechstronnie więc ujmuje encyklika „Quadragesimo anno“ sprawę płac, jak chlubne świadectwo daje ona szerokości poglądów i prawdziwej, niewyczerpanej życzliwości dla ludu pracującego swego autora!

I nie dość jeszcze na tem. Bo widzi Ojciec św. niejako swym daleko sięgającym wzrokiem, że istnieje też ścisły związek między wysokością płac a ceną za różne towary rolnicze, przemysłowe i inne. I dlatego domaga się, by całe życie gospodarcze toczyło się na zasadzie uzgadniania wzajemnych interesów tych wszystkich, którzy biorą w niem czynny udział. Bo bardzo Mu o to chodzi, by, jak oświadcza, „wszyscy bez wyjątku dostąpili tych wszystkich dóbr, które uzyskać można z zasobów i z pomocą przyrody, techniki i życia gospodarczego“. Stwierdza zaś, że „dobra te w takiej winny istnieć ilości, żeby starczyły na opędzenie najpierwszych potrzeb i na cele uczciwe oraz umożliwiły także ludziom uzyskanie owego życia kulturalnego, które rozumnie pojęte, życiu cnotliwemu nietylko nie przeszkadza, ale je wielce podnosi“.

Tą swą nauką o płacy chce Ojciec św. Pius XI przyczynić się do odnowienia ustroju społecznego. I niewątpliwie, gdy ta nauka Jego stanie się miarodajną w stosunkach między kapitałem i pracą, między pracodawcą i pracobiorcą, będzie ustrój społeczny odnowiony.

A. K.

O wyborze zawodu.

Znana jest starożytna legenda o Herkulesie na rozstajnych drogach. Głosi ona, że wielki ten bohater, kiedy już dorastał do męskiego wieku, zaczął się zastanawiać nad tem, jak się potoczy dalsze jego życie. Bogowie dali mu do wyboru dwie drogi: życie długie, pełne dostatków i rozkoszy ziemskich, oraz życie krótkie, pełne niebezpieczeństw i znojów, prowadzące do sławy. Herkules, stojąc na tych rozstajnych drogach, nie długo się wahał; przeważała w nim dążność do sławy i dlatego wybrał krótkie życie, pełne niebezpieczeństw i trudów.

Jeżeli się nieco głębiej zastanowić nad treścią tej starożytnej legendy, to nam się nasuwa odrazu myśl, że każdy człowiek, podobnie jak ten legendarny bohater, w niektórych okresach swego życia również staje na rozstajnych drogach, gdzie mu wybierać przypada — albo — albo... Szcze-

gólnie jeden moment w życiu każdego człowieka bardzo przypomina położenie, w jakim się znajdował Herkules. Momentem tym to chwila wyboru zawodu. Prędzej czy później, — zazwyczaj w 14 lub 15-tym roku życia, — ta chwila nadchodzi i człowiek znajduje się jakgdyby na rozstajnych drogach. Od wyboru drogi zależy jego dalszy kierunek życia — a przyznać trzeba, że wybór nie jest łatwy.

U nas przy wyborze zawodu często się bierze pod uwagę stosunki zarobkowe, panujące w danym zawodzie, w innych znowu wypadkach decyduje przypadek albo też namowa otoczenia. Rzadko się zdarza, żeby człowiek wybierając zawód, zastanawiał się nad tem, czy jego zdrowie pozwala mu na wykonywanie danej pracy, czy jego zdolności są wystarczające dla przyszłej pracy zawodowej. Ponadto panuje u nas pewne uprzedzenie do pracy fizycznej czyli cielesnej. Często wyżej się stawia pracę umysłową od pracy rąk. Na skutek tego armja pracowników umysłowych stale się powiększa i to szybciej, aniżeli zapotrzebowanie na pracę umysłową. Nie dość na tem. Coraz więcej jest pracowników umysłowych, których zdolności nie zawsze usprawiedliwiają obranie tego właśnie zawodu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ludzie ci nie będą szczęśliwi ze swego wyboru. Prędzej czy później okaże się, że albo zdolności nie odpowiadają warunkom pracy w danej dziedzinie, albo też budowa ciała i stan zdrowia utrudnia pracę zawodową. Ludzi takich zacznie ogarniać zniechęcenie i stale się zwiększające niezadowolenie z dokonanego wyboru. Będzie ich trapiło uczucie, że są życiowo niezdadni i mniej waleczy od innych kolegów zawodowych. Staną się z biegiem czasu drażliwymi i zaczną powoli zaniedbywać swoje obowiązki. Czy taki człowiek ostatecznie się w dzisiejszym wyścigu pracy i coraz to trudniejszej walce o byt? Musimy taki zawód wybrać, by o nas można powiedzieć: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu“.

To też wyboru zawodu nie należy zostawiać przypadkowi, ani też nie trzeba mieć na względzie wyłącznie korzyści materialnych. Przy wyborze zawodu powinniśmy się zastanowić nie nad tem, ile zarobimy, tylko stawić sobie pytanie, czy nasze zdrowie, siły cielesne i zdolności odpowiadają warunkom pracy w obranym przez nas zawodzie. Rzecz zrozumiała, że człowiek słaby i wątły nie nadaje się do zawodów, wymagających większych wysiłków, np. do pracy na roli, dźwigania ciężarów i t. p. Naodwrot, nawet człowiek silny i dobrze rozwinięty może zmarnieć, jeśli będzie zmuszony przepędzać znaczną część swego życia w biurze lub wogóle w zamkniętej przestrzeni, przy braku odpowiedniego światła i powietrza. I tutaj dochodzimy do jądra sprawy, którą chcemy omówić, a mianowicie do kwestji: jakich unikać zawodów.

Stwierdziliśmy, że każdy powinien obrać sobie zawód, odpowiadający jego sile fizycznej i stanowi zdrowia. Dlatego przy wyborze zawodu konieczne trzeba się liczyć ze sprawnością zmysłów — jak wzrok, słuch, smak, powonienie, dotykanie — oraz z ewentualnymi wadami organicznymi — jak słabe serce, płuca, żołądek, nerwy, zawroty głowy i t. p., od których zależy powodzenie w wykonaniu obranej pracy. Kto w ten czy inny

sposób mylnie obliczył swe siły, kto zabrał się do pracy niestosownej, ten naraża się na niepowodzenie w pracy, a nawet na nędzę. Dlatego każdy młodzieniec, stojący przed wyborem zawodu, powinien dokładnie wiedzieć, jakie wady organiczne nie pozwalają na wybór tego czy innego zawodu i według tego przy wyborze postępować. Z tą sprawą się dzisiaj bliżej zapoznamy.

Oto dla ludzi, którzy chorowali kiedyś na płuca, nie będą się nadały zawody, wymagające przebywania w zamkniętej przestrzeni. Taką jest np. praca w szlifierniach, młynach, kopalniach i składach węgla, przy fabrykacji szkła, porcelany i t. p., w drukarniach, farbiarniach, warsztatach malarskich i rymarskich. Płuca ludzi, zajętych przy tego rodzaju pracy, są przesycone pyłem, unoszącym się ustawicznie w takich warsztatach, i z trudem tylko spełniają swą rolę oddechową. Do pęcherzyków płucnych dostaje się wtedy zbyt wielka ilość pyłu, by pęcherzyki te mogły jeszcze wchłaniać odpowiednią ilość powietrza. Silne i zdrowe płuca mogą się jeszcze przez pewien czas opierać szkodliwemu działaniu pyłu. Naogół jednak ludzie w tego rodzaju zawodach szybko się starzeją. A cóż dopiero, kiedy płuca już przedtem były słabo rozwinięte lub nawet chore; w takich wypadkach organizm szybko niszczeje.

Bardzo ostrożnymi przy wyborze zawodu winni być ludzie, których serce już od urodzenia, czy też po przebytych chorobach nie jest zupełnie zdrowe i prawidłowe. Ludzie tacy winni się wystrzegać ciężkich wysiłków fizycznych, a więc takich zawodów, jak np. kowala, ślusarza, cieśli, górnika i t. p. Przestrożą niech dla nich będą liczne wypadki nagłej śmierci wskutek udaru serca. Bardzo często ludzie nie wiedzą nawet o tem, że serce ich jest chore. To też uznania godnym jest fakt, że coraz częściej przedsiębiorstwa żądają od starających się o posady świadectwa lekarskiego.

Często spotykamy ludzi, którzy już od urodzenia mają słaby albo zbyt miękki układ kostny. Dla takich również wykonywanie pewnych zawodów jest niewskazane, a nawet wprost szkodliwe, np. praca w zawodzie krawieckim, szewskim, piekarskim, w których pracownicy przez szereg godzin wykonują prawie stale te same ruchy, co powoduje schorzenie kości np. zniekształcenie klatki piersiowej, pleców i nóg.

Należy tu wspomnieć o schorzeniach nóg jak: zylaki, płaskie stopy, spotykane zwłaszcza u takich pracowników, którzy wykonują swój zawód stojąco lub chodząco (kelnerzy w restauracjach, sprzedawcy w magazynach, listonosze, stolarze i t. d.). Kto więc te zawody chce obrać, powinien mieć nogi zupełnie zdrowe.

Bardzo szkodliwą jest praca w przemyśle chemicznym. Praca w tych zakładach, które używają różnych trucizn jak: kwasy, gazy, ołów, rtęć, miedź, siarka, fosfor i i., jest szczególnie niebezpieczna dla zdrowia. Świadczą o tem liczne schorzenia robotników, zajętych w kopalniach ołowiu i rtęci, drukarzy, zecerów, malarzy i t. p. U pracowników takich występują najprzód zaburzenia w przewodzie pokarmowym, później objawy porażenia w ramionach i nogach. Objawy te ustępują rychło, jeżeli pracownik opuszcza szkodliwe otoczenie i niezdrowe czynniki przestają działać. Zwykle

wykonujący te zawody nie wiedzą o tem, że są ustawicznie narażeni na działanie tych trujących składników. Dlatego też nie przestrzegają wskazanej ostrożności i czystości przy przyjmowaniu pokarmów. Należy bowiem wiedzieć, że razem z pokarmami mogą się dostać do żołądka i jelit substancje trujące. Najbardziej narażone na niebezpieczeństwo są jama ustna, żołądek i układ nerwowy. Szczególnie przez zepsute zęby trucizna może wtargnąć do ciała ludzkiego. Ludzie, u których narządy trawienne źle działają lub wogóle są chore, powinni unikać wymienionych wyżej zawodów.

Są też ludzie, którzy cierpią na zawrót głowy. Takim stanowczo odradza się zawód kamieniarza, cieśli, murarza, malarza, kominiarza, szofer, dekarza i i.

Kto zaś ma słabe oczy, nie powinien wybierać zawodu krawieckiego, młynarskiego, piekarskiego, tkackiego i zegarmistrzowskiego.

Spotyka się dziś również bardzo dużo ludzi nerwowych. Dla takich są nieodpowiednie zawody, których wykonanie jest połączone z łoskotem i hałasem, jak to bywa przy pracy bednarzy, kowali, kotlarzy, cieśli, kołodziejów, stolarzy i tokarzy i t. d.

Ludzie ze słabym słuchem nie powinni być dekarzami, fryzjerami, maszynistami, pilnikarzami, tapicerami, woźnicami, marynarzami.

Wyżej opisane wady w poszczególnych wypadkach wymagają wyboru odpowiedniego zawodu. W każdym razie poznaliśmy, że młodzież w chwili wyboru zawodu nie powinna się kierować wyłącznie osobistymi pobudkami i upodobaniami lub życzeniami rodziców, ale uwzględnić należy stan swego zdrowia, by nie narażać się na zgubne skutki fałszywie obranego zawodu. Wiemy bowiem, że każdy zawód po latach pracy wywołuje w organizmie pewne zmiany chorobowe, t. zw. choroby zawodowe, a cóż dopiero mówić o następstwach, jakie może spowodować praca, do której nie dorosły nasze siły fizyczne i nasze zdrowie. Następstwa te są nieraz fatalne.

Ponieważ jednak wybór zawodu jednostek ma równocześnie wielkie społeczne i gospodarcze znaczenie, gdyż może przysporzyć krajowi zdolnych i zadowolonych z losu pracowników, albo też powiększyć szeregi nieszczęśliwych, niezadowolonych bezrobotnych, istnieją w różnych krajach poradnie zawodowe, których zadaniem jest udzielać porad zarówno pragnącym przystąpić do pracy zawodowej lub zawód swój zmienić. Takie poradnie bardzo owocnie pracują w Anglii, w Niemczech, a od roku 1920 w Francji. U nas w Polsce dorobek w zakresie porady zawodowej jest bardzo skromny, zupełnie jeszcze niewystarczający. W większych miastach prowadzą państwowe urzędy pośrednictwa pracy jako specjalny dział pośrednictwo dla młodocianych ze szczególnym uwzględnieniem pośrednictwa dla terminatorów, lecz tymczasem mniej w celach kształcenia się zawodowego, jak jedynie dla uzyskania możliwie dobrze płatnego zajęcia. Potrzeba więc poradni zawodowych daje się wobec tego w Polsce coraz więcej odczuwać. Spodziewajmy się, że tę kwestję u nas pomyślnie się załatwi, tymczasem korzystajmy, o ile można, ze wskazówek lekarzy, gdy stoimy przed wyborem zawodu.

BIULETYN

Związku Absolwentów Katol. Szkoły Społecznej w Poznaniu

Rok II.

Redaguje Komitet pod kierownictwem kol. Z. Krallówny.

Nr. 4.

Irena Michałowska.

O POTRZEBIE IDEOWEJ PRACY SPOŁECZNEJ.

Pracownik społeczny przeżywa obecnie ciężkie chwile. Klęska bezrobocia dotknęła go w mniejszym co prawda stopniu, ale niemniej wywiera ona swe piętno na jego zewnętrznej i wewnętrznej postawie.

Zachodzi niebezpieczeństwo, że pracownik społeczny ulega ogólnej depresji, że ogarnia go zwątpienie, nieufność dla własnych sił, bierność i pesymizm.

Czas otrząsnąć go z chorobliwej apatii, która degraduje go z roli przodownika społecznego na przedmiot akcji społecznej.

Posłaliśmy w życie z bogatym zasobem wiadomości fachowych. — Zdobyliśmy je jednak nie dla zaspokojenia ambicji — nie dla zasilania naszych komórek mózgowych martwym nabytkiem nierealnym, ale w celu najszerszego zastosowania ich w czynie społecznym.

Pomijam koleżanki i kolegów, którzy pracują zawodowo, chodzi w niniejszych uwagach specjalnie o wykwalifikowanych pracowników społecznych, pozostających wskutek niesprzyjających warunków narazie bez zajęcia.

Czy jego chwilowe położenie zwalnia go od pracy społecznej — choćby ideowej? Rzecz zrozumiała — że nie!

A jak przedstawia się bilans jego działalności społecznej?

Patrzac obiektywnie na jego aktywność w ogólności, a szczególnie analizując jej ciągłość, trwałość oraz intensywność, czy wynik byłby całkowicie zadowalający?

Rzucę na tem miejscu śmiało spostrzeże nie — koleżanki i koledzy — nie pracują cy narazie zawodowo pozostają naogół w pracy ideowej w defensywie.

Rozumiem doskonale stany psychiczne, towarzyszące sytuacjom niepożądanym — w tym wypadku niemożności zawodowej pracy społecznej — ale daleka jestem od twierdzenia, by taka okoliczność miała przytłumiać zapał i entuzjazm, niwelować szlachetne, szczytne porywy, marnować choć drobną cząstkę treści naukowej, która stała się dzięki studjom społecznym udziałem naszym.

Pracownik społ. ma dziś więcej niż kiedykolwiek okazji i obowiązku do ideowej działalności.

Niwa społeczna jest obszerna, przestrzenna — a niektóre jej zagony leżą dziś całkowicie odłogiem. Trzeba je użyżnić i uzdrowić ziarnem katolickiej idei społecznej. — Rzecz oczywista, że rozumny, odpowiedzialny siewca nie będzie uprawiał owej niwy sporadycznie, dorywczo od niechcienia, zależnie od nastrojów chwili. Włoży on w swoją pracę całą duszę, zapał i energję i z drżeniem niepokoju, owym nieodłącznym towarzyszem każdego zbożnego celu oczekiwać będzie plonu swego wysiłku.

Pomijam korzyści, wynikające z ideowej pracy społecznej dla sprawy jako takiej — wskazuję natomiast na dobra, wynikające z niej dla nas samych:

- 1) pogłębimy, zwłaszcza praktycznie, wiedzę zdobytą w szkole,
- 2) poczynimy ciekawe spostrzeżenia i doświadczenia metodologiczne pracy,
- 3) poznamy w trakcie pracy społecznej ciągle nowopowstające zagadnienia,

4) zdobędziemy zadowolenie spełnionego obowiązku.

Skoro już mowa o potrzebie ideowej pracy społecznej, wskażę na tem miejscu na niebezpieczeństwo, wynikające z jednostronnego ujęcia pracy społecznej, wyłącznie z punktu praktycznego.

Jasną jest rzeczą, że działalność pracownika społecznego opiera się na naukowych podstawach, które umożliwią mu głębsze ujęcie aktualnych zagadnień społecznych.

Przy tej sposobności zachęcam Koleżanki i Kolegów do korzystania z szkolnej biblioteki społecznej, która w ostatnim czasie wzbogaciła się mnóstwem ciekawych i aktualnych wydawnictw.

OKRUCHY ORGANIZACYJNE

Już powoli „zanosi się“ na nasz II Zjazd. Niestety — drukarnia nie chce czekać i Biuletyn trzeba dać do druku — a tymczasem najbliższe dni mają zdecydować dopiero co i jak. Jeden jest pewnik: Zjazd odbędzie się latem. To wszystko, co dziś mogę rzec w tej materji. Narazie pamiętać zechcą nasi społecznicy, że Zjazd będzie i że trzeba nań przyjechać! Wskazane są już teraz pewne przygotowania. Zjazd odbędzie się w Poznaniu. Dla braku miejsca inne wiadomości odkładamy do przyszłego numeru.

Z ŻYCIA ABSOLWENTÓW.

Kol. Irena Michałowska — nasza prezeska już od kilku miesięcy pracuje w bibliotece Katolickiej Szkoły Społecznej, stosując wszelkie nowoczesne metody bibliotekarskie — a co najważniejsze zaprowadziła już poza inwentarzem dwa nowe katalogi, kartkowy, ułożony według działów, i alfabetyczny, ułatwiające ogromnie korzystanie z biblioteki K. S. S., która ustawicznie się rozszerza i zaopatrzona jest w bardzo wartościowe dzieła. Jako „niefachowiec“ nie ośmielam się więcej na temat prac kol. Michałowskiej pisać, lecz wszystkim absolwentom z Poznania radzę przy najbliższej okazji naocznie się przekonać, jak pięknie jest biblioteka uporządkowana.

Kol. Józef Konieczny z dniem 1 kwietnia br. otrzymał pracę w Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas“ — Wydział Opiekuńczy — dział opieki nad sierotami i dziećmi nieślubnymi. Szczerze życzymy mu powodzenia i zadowolenia w pracy.

Kol. Leszkę Porawską dotknął bolesny cios — straciła matkę — wszyscy jak najserdeczniej z nią współczujemy i prosić będziemy w modlitwach Boga, aby dał jej siły do zniesienia nieszczęścia i zesłał ukojenie.

Kol. Stanisław Choromański, jak się dowiadujemy, zaraz po otrzymaniu dyplomu wyjechał do Mławy, gdzie pracuje jako instruktor okręgowy z ramienia Płockiego Związku Młodzieży Polskiej.

Dalsze informacje personalne odkładamy do przyszłego numeru.

OD SKARBNICZKI.

Przypominam uprzejmie, że wszystkich członków pracujących obowiązuje płacenie miesięcznych składek Związku w wysokości 1.— zł.

Dla ułatwienia regularnego uiszczania składek podaję numer naszego konta P. K. O. 205 136 z prośbą o łaskawe przekazywanie.

Mocą uchwały Zarządu absolwenci nie pracujący są zwolnieni od obowiązku płacenia składek członkowskich.

W. Janikówna.

CAŁOKSZTAŁT TAK DZIŚ AKTUALNEJ KWESTJI
POMOCY UBOGIM I BEZROBOTNYM OMAWIA
JEDYNE CZASOPISMO TEGO RODZAJU W POLSCE

RUCH

CHARYTATYWNY

KOMU ZALEŻY NA WYROBIENIU SOBIE RZECZY-
WISTEGO SĄDU O NAJISTOTNIEJSZYCH PRZE-
JAWACH SPOŁECZNYCH, KTO PRAGNIE MIEĆ
MATERJAŁY ŻYWE NAJWYBITNIEJSZYCH SPE-
CJALISTÓW NIECH CZYTA

„RUCH CHARYTATYWNY“

ABONAMENT ROCZNY TYLKO	12.—	ZŁOTYCH,
PÓŁROCZNY	6.—	„
KWARTALNY	3.—	„

KONTO W P. K. O. 206 143.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
POZNAN, ŚW. MARCIN NR. 8.

SŁOŃCE! POWIETRZE! RUCH!

OTO PROGRAM NA NAJBLIŻSZE MIESIĄCE!

Lekka atletyka

Boisko	1,—
Bieg na 100 m	0,45
Bieg 4×100 m	0,35
Skok wzwyż	1,20

Wychowanie fizyczne

Ćwiczenia fizyczne w SMP . . .	1,55
Musztra	1,—
Metody ćwiczeń gimnast. . . .	0,50
Kalina — 3 korow. dla dziewcząt	0,75

Prawidła gier ruchowych.

Prawidła gier ruchowych	0,60
Pięstówka	0,20
Pogoń	0,20
Tamburino	0,20
Piłka procna	0,20

Słowniczek wyrazów techniczn.	0,20
Mniejsze gry wyd. I	0,15
52 gry i zabawy na świeżem po- wietrzu	0,25
Piłka nożna polska	0,50

Dostarczają:

Związki Młodzieży Polskiej

Skład główny: S. A. „OSTOJA” Poznań, Poczta nr. 15.

MŁODY ŚPIEW — to radość młodzieży,
MŁODY ŚPIEW — to uprzyjemnienie wycieczki,
MŁODY ŚPIEW — to wyraz tężyzny SMP,
MŁODY ŚPIEW — to wezwanie do czynu,
MŁODY ŚPIEW — to najnowszy śpiewnik X. L. Bilki,

który powinien się znaleźć w ręku
każdego druha i druchny!

Dotychczas ukazały się 2 tomiki.

Cena każdego tom. zł 0.60.

DO NABYCIA W

ZWIĄZKACH MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Skład główny: S. A. „OSTOJA”, POZNAŃ, POCZTOWA 15.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Dr. Edward Kozłowski w Poznaniu.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu, na papierze z własnej fabryki papieru „Malta”.